Nr. 146. We Lwowie, Niedziela dnia 27. Czerwca 1880. Rok XIX.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
w miejscu: kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent, miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową: miesięcznie . . . 2 „ — „
kwartalnie: w państwie Austrjackiem 6 złr. — ct.; do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i krajów w Nadbr. po 7 złr. 50 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 83.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 5., Rotter et Cm. I. Eliemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 5.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman & Frendler, Warszawa, Senatorska 22.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Prenumerata na „Gazetę Narodową" wynos na II. kwartał 1880

w miejscu kwartalnie	4 złr.	50 ct.
miesięcznie	1 „	50 „
na prowincji kwartalnie	6 „	
miesięcznie	2 „	

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów d. 26 czerwca.

(Akademia Krakowska — Wypędzenie rodaków leśniczych ze służby rządowej. — Fiasko konferencji. — Wniosek Moskwy. — Znaczenie odegranej przez Moskwę komedji. — Zamknięcie konferencji. — Rekonstrukcja gabinetu przedl.; popłoch centralistów. — Z sejmów przedlitawskich).

Dniewnik Warszawskij doniósł przed kilku dniami, że na uroczystość odsłonięcia pomnika Puszkina w Moskwie odczytano między innemi telegram od Akademii umiejętności w Krakowie, mówiący o jedności plemion słowiańskich i wznoszący toast na pomyślność caratu. Doniesienie to było tak tendencyjnie potwarcze, a tak widocznie fałszywe, że nie uważaliśmy za właściwe podnosić go w naszem piśmie. Niektóre jednak pisma warszawskie, a także i jedno tutejsze, lubo także najmniejszej wiary doniesieniu temu nie dawały, powtórzyły je jednak, chcąc widocznie wywołać solenny protest ze strony Akademii. I zamiarowi ich stało się zadość. Prezydjum Akademii wystosowało do nas list, w którym nietylko zadaje stanowczy kłam potwarzy moskiewskiej, ale nadto donosi, że w odpowiedzi swej listownej Akademia podniosła właśnie te, co srodze Moskali dotknąć musiało:

List ten opiewa:

„Szanowna Redakcjo! Wobec wiadomości, wyczytanej w nr. 136 *Kurjera Codsiennego* warszawskiego, oświadczamy co następuje:

1) Akademia umiejętności w Krakowie, otrzymawszy zaproszenie na obchód uroczysty odsłonięcia pomnika Aleksandra Puszkina, odpowiedziała na nie pismem, jakie zwyczajnie w skutek podobnych zaproszeń wyprawia, a nie telegramem.

2) W piśmie tem nie było ani mowy o jedności plemion słowiańskich, ani życzenia rozkwitu Rossyi, ani, nieużywanej nigdy przez Akademię formy toastu.

3) W piśmie tem było podniesienie moralnego znaczenia czci poetów, i położony nacisk na potrzebę szanowania indywidualności narodów.

Kopia przesłanego pisma zamieszczoną będzie w całości w Roczniku zarządu Akademii.

We Lwowie dnia 25. czerwca 1880.

Prezes Akademii *Dr. Majer.* Sekretarz gen. *Dr. J. Szujski.*"

Z autentycznego źródła otrzymujemy następującą wiadomość:

„Dyrektor lasów kameralnych w Galicji, niejaki Zigler wydalił obecnie ze służby siedmnastu leśniczych Polaków, od kilku i kilkunastu lat stabilizowanych, ojców rodzin, bez najmniejszych powodów, a posady ich zajęli Niemcy i Czesi. Świeży to dowód jak „rząd sprzyja krajowi". Wydaleni z rodzinami swemi znajdują się w rozpaczy i największej biedzie. Obiecano im wprawdzie odprawę, t. zw. „Abfertigung", na które jednak zapewne lata czekać będą musieli".

Chwała Bogu, że wiadomość ta nadeszła w czasie sejmu, gdyż nie wątpimy, że posłowie nasi gorąco zajmą się tą sprawą, i skoro się okaże w tej sprawie bądź lekkomyślność, bądź zła wola dyrektora lasów erarjalnych, z całą energją postarają się o powetowanie krzywdy a oraz o stanowcze na przyszłość zapobieżenie wszelkim podobnym historjom. Sam fakt ze względu zarówno na dotkniętych owem wydaleniem osób, jak również ze względu na kraj nasz w ogóle tak dobitnie sam za sobą przemawia, że szczegółowo wykazywać jego okoliczności nie potrzebujemy.

Rekonstrukcja gabinetu toczy się teraz, — byłaby więc dogodna pora, skończyć też raz na zawsze z bolechowską kliką prześladowania obywateli i interesów kraju.

Dzisiaj a najdalej w poniedziałek ma być zamknięta konferencja, i zamknięta w chwili, gdy zaledwie połowę spełniła ciążącego na niej obowiązku. Z relacyj prywatnych i z zamieszczonych tu i ówdzie półurzędowych komunikatów wypływa nawet jasno, że zamknięcie to jest przyspieszone, wywołane potrzebą przerwania obrad konferencji przedtem, nim do reszty rozpadnie się pozornie istniejąca między mocarstwami jedność.

Zadaniem konferencji było — jak wiadomo — wytknięcie granicy między Turcją a Grecją, powzięcie odpowiedniej uchwały w tonie nakazującym i obmyślenie odpowiednich środków do przeprowadzenia tej uchwały w praktyce. A w chwili jej otwarcia powszechnie mniemano, że co do pierwszego punktu sprawa pójdzie gładko, bo istniał wniosek linii granicznej, proponowany przez Francję a popierany przez Anglię, rokowania zaś uprzednie, prowadzone między gabinetami przed konferencją, wyrównały grunt o tyle, że wszystkie gabinety przystały zasadnie na projekt francuski. Przypuszczano więc, że jeżeli najdą się trudności, to chyba przy wyszukaniu formy, w jaką uchwała konferencji ma być ujęta, i przy obmyśleniu środków egzekucji.

Po trzeciem posiedzeniu plenarnem konferencji rozeszła się jednak wiadomość, że Moskwa wystąpiła z nowym projektem linii granicznej, który — jak mówiono — uzyskał poklask ogólny. Nic więcej nie dodawano i rzecz całą ukryto w jak największej tajemnicy. Z tego starania o zachowanie tajemnicy wnosić już można było, że zaczynają najeżać się trudności, a jeszcze bardziej z tego, że projekt wychodził od mocarstwa, znanego z przewrotności i wprawy w prowadzeniu intryg.

I wnioskowanie to nie minęło się z prawdą. Podczas przedwstępnych rokowań międzygabinetowych i na pierwszych dwóch posiedzeniach konferencji Moskwa zachowywała zupełną rezerwę a jeżeli zdradzała swe sympatje, to jeno do Turcji. Takie stanowisko licowało znakomicie z jej panslawistyczną polityką i nie dziwiło nikogo. Wiadomem bowiem jest powszechnie, że Moskwa nigdy nie żywiła sympatyj helleńskich, widziała zawsze w Grecji najniebezpieczniejszego wroga dla słowiańskich żywiołów półwyspu Bałkańskiego, a jeżeli ją wśród fluktuacyj dziejowych czasami protegowała, to nie przez miłość dla niej, ale przez nienawiść do Turcji. Dzisiaj jednak, po ostatnim podziale Turcji, zdrowa logika i zasada nakazywała Moskwie bronić Portę od pretensyj greckich. Zrozumiałem więc było, dla czego Moskwa nie zapala się do projektu francuskiego; wszak spodziewano się, że oponować przeciw niemu będzie; fakt więc ten, że zachowuje się spokojnie i trzyma w rezerwie, tłumaczono jako następstwo odosobnienia, w jakiem się znajduje, i nie brano jej tego wcale za złe.

Jakież więc nie zdziwienie, ale osłupienie ogarnąć musiało dyplomatów, gdy na owem trzeciem posiedzeniu konferencji, Saburów w imieniu Moskwy wniósł nowy projekt linii granicznej, przysądzający Grekom o wiele więcej ziemi i przeto korzystniejszy nawet od tego, jaki przedłożyła sama Grecja, bo np. między innemi w greckim projekcie granica miała iść przez środek jeziora Butrynto, a Moskwa w swym projekcie całe to jezioro oddawała Grecji. Projekt moskiewski odesłano do komisji delegatów, a ona 5 głosami przeciw 1 (moskiewskiemu) oświadczyła się przeciw projektowi. Nazajutrz miało się odbyć nowe plenarne posiedzenie konferencji, aliści p. Saburów oświadczył, że musi pojechać do Drezna dla widzenia się z żoną, w Berlinie zaś tłómaczono, że wyjechał dlatego, aby przewlec rokowania, zanim nadejdą mu instrukcje z Petersburga.

Dzisiaj nikogo już nie dziwi, dla nikogo nie jest zagadką ten tajemny plan, który skłonił Moskwę do odegrania komedji, iż proteguje Grecję. Dwojako jednak go tłumaczą. Jedni twierdzą, że chciała przez to rozbić tę jedność, jaka co do kierunku trasy granicznej manifestowała się między mocarstwami, a przez rozbicie tej jedności osłabić doniosłość uchwały konferencyjnej. Obrała więc linię pomyślną dla Greków, bo wiedziała z góry, że na nią nikt nie przystanie, a równocześnie, że nie narazi sobie mocarstw zachodnich, co byłoby niewątpliwie nastąpiło, gdyby obrała linię dla Turcji pomyślną. Drudzy utrzymują, że dlatego tylko poszła tak daleko w ustępstwach dla Grecji, aby stworzyć nową kość niezgody między Grecją a Turcją, i po wytknięciu jakiejkolwiekbądź linii granicznej pozostawić w Grekach aspiracje do dalszych ziem, a osłabić w ich sercu sympatje, jakie żywią do Francji i Anglii, podciąć tę wdzięczność, jaką mają do mocarstw zachodnich za protegowanie ich sprawy. Obie te wersje mają jednak to wspólnego, że zgodnie twierdzą, iż nie z sympatji do Grecji, ale dla wzniecenia komerażu obrała Moskwa krętą drogę.

Jak dzisiaj stoi sprawa — trudno dokładnie określić. Lakoniczność telegramów urzędowych pozwala wszakże w przybliżeniu przypuszczać, że jedność i zgoda wisi zaledwie na włosku, zwłaszcza jeżeli jest prawdą, że Anglia nie połapawszy się w pierwszej chwili na znaczeniu projektu moskiewskiego, chciała odegrać rolę pośrednika, i zaniechawszy popierania projektu francuskiego, wystąpiła od siebie z nowym projektem, który wytykał granicy linię pośrednią między linią francuską a linią moskiewską. Najlepszym jednak dowodem tego, że flaskiem się kończy konferencja, jest ta okoliczność, iż nie poweźmie ona uchwały, ale jeno spisze protokoł zamknięcia, i w tym protokole wymieni jako propozycję dla stron spornych pewną linię graniczną, tę mianowicie, która najwięcej będzie miała głosów za sobą. O środkach zaś egzekucji i mowy nie ma. Dyplomaci się spodziewają, że Porta, olśniona powagą konferencji, ugnie głowę przed tym jej protokołem!

Jeżeli mamy wierzyć okropnym lamentom *Nowej Pressy* w rubryce finansowej wyprawianym, powierzanie teki skarbu p. Dunajewskiemu przerażeniem napełnia centralistów. Nie pojmuje ona, jak można ministrem skarbu w Przedlitawii robić Polaka, który już jako Polak jest śmiertelnym każdej reformy podatkowej wrogiem, a zwłaszcza obali reformę podatku gruntowego, która tyle lat zachodu i przeszło 22 mil. zł. już kosztowała, i już tylko małej rzeczy do ostatecznego przeprowadzenia potrzebuje. Podobno jednak nie los tego podatku przeraża centralistów, ale zamknięcie zupełne drogi do szwindlów centralistycznych zapomocą ministerstwa skarbu, i złamanie teutonizmu w biurach władz, temu ministerstwu podległych.

W sprawie rekonstrukcji gabinetu utrzymuje się wiadomość, że jen. Welsersheimb otrzyma tekę obrony krajowej, a br. Streitt tekę sprawiedliwości. Były by to nominacje mniej więcej centralistyczne.

Pokrok otrzymuje następujący telegram z Wiednia d. 24. bm.: „Rekonstrukcja gabinetu nastąpi po skończeniu obrad sejmowych. Minister skarbu br. Kriegsau wystąpi z gabinetu z powodu ciągłej słabowitości. Stremajer, Horst i Korb podali się do dymisji zaraz po odroczeniu Rady państwa, cesarz jednak nic nie zadecydował. Przed wyjazdem cesarza do Czech ponowili swoją prośbę, ale do dzisiaj jeszcze nie nadeszła odpowiedź, ponieważ cesarz po odroczeniu z podróży nikogo z ministrów prócz hr. Taaffego nie powoływał. Stremajer, Horst i Korb chcieli pozostać z lewicą w kontakcie, co się jednak nie udało, i skutkiem tego uważają pozycję swoją w gabinecie za niemożliwą. Hr. Taaffe układa się z wybitnemi osobami o objęcie tek ministerjalnych."

Według telegramu *Politiki*, nowa lista gabinetowa już jest wygotowaną i do zatwierdzenia cesarzowi przesłaną. A zatem nie czekano by na koniec obrad sejmowych.

Agitacja przeciw okólnikowi o języku czeskim nie ustaje, niektóre sądy niższe w Czechach stawią mu opór, a w sejmie pragskim już wybrano i osobną komisję dla nadsyłanych w tej sprawie petycyj bemackich. Bardzo ciekawe i niezawodnie mądre oświadczenie hr. Taaffego przytacza wiedeński korespondent *Gazety Kolońskiej*, który miał rozmowę z Taaffem. „Nie chcę — oświadczył — tworzyć męczenników politycznych, więc też, choć miałbym prawo, nie chcę rozwiązywać tych Rad gminnych, które uchwalają rezolucje przeciw okólnikowi językowemu. Czekam na opór w praktyce, a ten z łatwością pokonam. Z tego może się snadno każdy przekonać, jak małą wagę tej sztucznej agitacji przypisuję."

Wiedeński korespondent *Politiki* zapewnia, że ogół biurokracji już przychodzi do przekonania, iż gabinet Taaffego nie jest sobie tylko ot tak krótkim przechodem do gabinetu znowu centralistycznego, i ostatniemi czasy biurokracja poczyna postępować prawidłowo, tj. neutralnie. My tu owszem musimy wskazać na historję bolechowską, którą powyżej podnosimy.

Wczoraj poczęła się w sejmie pragskim rozprawa nad nowellą wyborczą. Mamy o niej dotąd tylko krótki telegram, w którym ważne jest tylko oświadczenie namiestnika, br. Webera, że rządu osobiście losy sprawy tej nie dotkną, bo jest to projekt całkiem przedmiotowy. Czy się dzisiaj skończy rozprawa, nikt nie zdoła przewiedzieć; pewnem zdaje się być przyjęcie wniosku centralistycznej większości komisyjnej: przejścia do porządku dziennego nad nowellą, t. j. niedopuszczenia jej nawet do rozprawy szczegółowej, której wniosek czeskiej mniejszości komisyjnej żąda. Zresztą choćby plenum sejmu dopuściło do szczegółowej rozprawy, to ostatecznie nowella z całą pewnością runie — poczem rozwiązanie sejmu nastąpi. Do niedawna centraliści szydzili z tego rozwiązania — dzisiaj jednak poczynają bardzo mocno występować przeciw temu krokowi rządu.

Głównie jednak zachodzi tu pytanie, czy po odrzuceniu nowelli rządowej nie zostanie sankcjonowaną zmiana czeskiej ordynacji wyborczej, jeszcze za rządów Hohenwarta przez sejm czeski, gdy Czesi mieli w nim większość dwóch trzecich, uchwalona i dotąd wprawdzie nie sankcjonowana, ale też i nie odrzucona; i czy nowe wybory do sejmu już podług tej nowej ordynacji nie będą przeprowadzone.

Jak wiemy, konstytucja przedlitawska tak państwowa jak krajowa nic zgoła nie postanowiła co do terminu, w którymby ustawy sankcjonować, a w razie upływu tego terminu za odrzucone uważać należało. Wiemy też, że teraz właśnie sankcjonowaną została ustawa sejmu tyrolskiego o nadaniu stałym kooperatorom prawa wyborczego, która pięć lat w biurach rządowych spoczywała. Między temi pięcioma a owemi dziesięcioma laty uchwały czeskiej nie ma w zasadzie żadnej różnicy, obecna też nowella rządowa jest tylko częściowa a nie ogólna jak owa z r. 1871.

Wiemy też, że w sejmie tyrolskim centraliści interpelowali z powodu sankcjonowania ustawy o kooperatorach. Otóż d. 24. b. m. odpowiedział namiestnik na tę interpelację: „Projekt ten namiestnictwo już w r. 1875 zalecało do sankcji. Ministerjum jednak nakazało namiestnictwu co do doniosłości takiej ustawy przeprowadzić dochodzenie, które musiano robić we władzach politycznych i gminnych, co do września 1879 trwało. Do utyskiwania na tak długie zwlekanie sankcji mieliby prawo chyba tylko sami kooperatorowie, którym tak długo odmawiano prawa wyborczego. Od 5 lat zapatrywania i stosunki sejmu tyrolskiego nie zmieniły się, i z tej właśnie przyczyny obecne ministerjum przedstawiło tę nowellę do sankcji, czem zasad konstytucjonalizmu nie naruszyło, tylko owszem w duchu konstytucji postąpiło. Zresztą ministerjum obecne jeszcze nawet roku nie jest na urzędzie, nie może więc też być do odpowiedzialności pociągane za tak długą zwłokę."

Bardzo ważny jest ustęp tej odpowiedzi, poczynający się słowami: „Od 5 lat" — zapatrywania bowiem i stosunki sejmu czeskiego od r. 1871 zmieniły się, gdyż Czesi są obecnie w mniejszości. Stosując tę odpowiedź do sprawy czeskiego projektu ordynacji wyborczej z r. 1871, musimy wnosić, że Taaffe nie przedłoży go do sankcji. Ale co dalej pocznie, aby złamać opór centralistów?...

W sejmie dolno-austrjackim ma być od centralistów wniesioną nowella, stanowiąca, że projekt ustawy, który przed nadejściem nowej sesji nie został do sankcji przedłożony, już nie może być przedkładany do sankcji inaczej, jak tylko po ponownem uchwaleniu go w sejmie.

W sejmie górno-austrjackim związani z kastą lichwiarską centraliści nie dopuścili nawet odesłania do komisji wniosku anticentralistów o rozpatrzenie się w smutnem położeniu włościan. Wniosek ubito. W sejmie tyrolskim postawiony został przez anticentralistów (i przyjętym zostanie) wniosek następujący:

„Wobec smutnego położenia stanu włościańskiego w Tyrolu poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zarządził dochodzenie, jakim by sposobem można zapobiedz zaginięciu stanu włościańskiego, czy to drogą ustawodawczą przez ograniczenie prawa sprzedawania majątków włościańskich, czyli przez założenie krajowego banku hipotecznego albo krajowej kasy oszczędności i zaliczkowej, i sejmowi na następnej sesji zdał sprawę."

Korespondencje „Gaz. Nar."

Z Niemiec 24. czerwca.

Wśród błyskawic i grzmotu obradowała wczoraj Izba pruska nad artykułem dziewiątym projektu dyktatury kościelno-politycznej. Artykuł to ważny, bo na mocy jego rządowi przysługiwać miało prawo karania lub niekarania tych księży, którzyby bez uznania przez państwo lub w obcych parafiach sprawowali obowiązki duchowne. Artykuł to ważny dlatego także, bo narodowo-liberalni przyrzekli jego przyjęcie, jeżeli wykreślonymby został artykuł czwarty powrotu biskupów dotyczący.

Centrum i Polacy domagali się przy tej sposobności, aby artykuł ten zmieniono do tyla, że udzielanie sakramentów św. bez pozwolenia rządowego, t. j. udzielania ich przez księży nie zatwierdzonych przez państwo w urzędzie na przyszłość nie będzie karygodnem. Zaiste żądanie tak słuszne, że dziwić się można, iż znaleśćby się mogła przeciw niemu opozycja. Ale w Izbie pruskiej znalazła się nawet większość, która spełnianie tych kardynalnych obowiązków duszpasterzy za karygodne uważa!

Konserwatyści stawili poprawkę, na mocy której tylko księżom przez państwo uznanym wolno będzie udzielać sakramentów św. po za obrębem ich parafij. Poprawka ta jest ustępstwem dla liberalizmu, ponieważ rząd nie tylko księżom zatwierdzonym przez państwo, lecz nawet duchownym wszystkim na mocy dyskrecyjnej władzy pozwoliłby spełniać najważniejsze obowiązki. Jak się to już często działo, tak i tym razem konserwatyści sprzymierzyli się po za kulisami z narodowo-liberalnymi, i stronnictwa te tylko farsę publicznie odegrać potrzebowały.

Pozycja centrum została zachwianą, widok zwycięztwa zniknął w oddali; chodziło więc tylko o wygłoszenie zasad, o obronę czci i honoru. W takich starciach historycznych po stronie prawa i prawdy zawsze widzieliśmy Polaków. I tym razem w pierwszej linii na pierwszym ogniu stanął poseł Stablewski.

Zajął on, co szczególniej zaznaczyć wypada, nie ultramontańskie, lecz czysto polskie stanowisko. Oparł się na traktatach i słowach i przyrzeczeniach królewskich, któremi katolickiej ludności polskiej zastrzeżoną została wolność religijna.

Dzisiaj nie pozwala rząd księżom sprawować obrządków kościelnych, od ołtarza, od trumny aresztują ich żandarmi z rewolwerami. Takie czyny są poprostu zgwałceniem przyrzeczeń królewskich, są złamaniem traktatów. Kościół katolicki polski nie wstąpił do Prus jako żebrak, lecz jako książę i szanować musieli pierwsi królowie jego prawa. Radzi więc mowca ministrom, by nie pomiatali słowami królów, aby ich uroczyste przyrzeczenia miały w oczach ludu większą wartość niż zwyczajna zadrukowana bibuła.

Mowę tę, która trwała całą blisko godzinę, podacie zapewne w dosłownem brzmieniu według dzienników poznańskich, i przekonają się czytelnicy, że zasłużył mowca na rzęsiste oklaski, które się posypały z centrum i z ław polskich.

Sofistycznych wywodów narodowo-liberalnych i faryzejskiego roznmowania konserwatystów podawać nie mamy ochoty.

Windhorst raz jeszcze oparł się przy końcu takim gwałtom przeciw swobodzie kościoła. A gdy zawołał: „Stwierdzam przed ludem, przed Europą i przed światem całym, że rząd pruski niebezpieczną mieni być rzeczą, jeżeliby wolno było duchowieństwu katolickiemu wszędzie udzielać sakramentów św.", błyskawica rozjaśniła salę i rozległ się po niej grzmot piorunu, przez co protest cały wzniósł się do tragicznej wysokości.

Tymczasem domagano się zamknięcia dyskusji i przystąpiono do głosowania. Polacy i centrum pozostali w mniejszości, reszta głosowała w myśl kompromisu.

Wobec takiej zapalczywości przeciw kościołowi, projekt cały będzie kruchem do niczego niezdatnem narzędziem. Obawiać się trzeba, że wojna na polu kościelnem, z której dla nas tak wielkie wypływają szkody, trwać będzie dalej.

Z Bułgarji.

Zebrane w Sliwnie zgromadzenie patrjotów bułgarskich, które po większej części składało się z deputowanych z obudwu stron Bałkanów, rozbierało trzy nadzwyczaj w tej chwili dla narodowości bułgarskiej ważne kwestje, a mianowicie: 1) Czy unia byłaby na czasie? 2) Zniesienie lub utrzymanie stowarzyszeń gimnastycznych w Rumelii wschodniej, i 3) Kwestję Bułgarów macedońskich.

Co się tyczy unii większość zgodziła się na to, żeby zbytecznie się nie spieszyć, ale poczekać, aż intencje Europy jasno wypowiedziane zostaną i położenie okaże się przyjaźniejszem. Zauważano, że książę Czeretlew, konsul moskiewski w Filipopolu, w przeciągu ostatnich dwóch tygodni dwa razy jeździł do Sliwna, gdzie bawi do tej chwili.

Prawdopodobnie zatem aż do dalszej decyzji nic w sprawie dokonania unii poczętem nie będzie, jeżeli Porta nie zaostrzy już i tak nieprzyjaźnego tonu, jaki ostatniemi czasy względem rządu Aleko baszy przybrała.

Kwestja stowarzyszeń gimnastycznych jest dosyć skomplikowanej natury. Świeże powstania w Kirdżali i Aitos dowiodły potrzeby utrzymania tych stowarzyszeń, których rozwiązania Porta kategorycznie się domaga. Pozornie zostały one dekretem Aleko baszy z d. 30 października rozwiązane, a ich członkowie do „rezerwy" wcieleni. Porta atoli protestowała przeciw temu rozporządzeniu, twierdząc nie bez słuszności, że ta rezerwa, nie z byłych żołnierzy utworzona, jest bezprawną i znaczy dalsze istnienie stowarzyszeń gimnastycznych, tylko pod innem imieniem. Prawda, że po wydaniu rozkazu rozwiązania, rząd Aleko baszy ujrzał się w niemożności urzędowego rozbrojenia gimnastyków, którzy zresztą prawie wszyscy są spokojnymi i pracowitymi wieśniakami. Władze nietylko nie rozporządzały dostateczną do tego siłą zbrojną, ale milicja sama byłaby nie zdolną wtedy — jak zresztą i dzisiaj — spokojność w kraju utrzymać. Nasza milicja i żandarmerja liczy zaledwie 6.000 ludzi, którzy, lubo przeszło połowę rubryki dochodów w budżecie pochłaniają, nie są zdolni obronić granic przeciw nieustannym napadom baszybożuków i rozbójników z wilajetu adrjanopolskiego i z Macedonii. Gdyby nie gimnastycy, liczący około 80.000 ludzi, milicja i żandarmi nie byliby pokonali wyżej wspomnianego powstania. Oprócz tego gimnastycy, którzy siedzib swoich w nocy kolejno pilnują, nic nie kosztują skarbu i bez tego już wyczerpanego.

Zgromadzenie w Sliwnie postanowiło użyć swego wpływu, ażeby rząd Aleko baszy żadnych już kroków przeciw stowarzyszeniom gimnastycznym nie przedsiębrał, dopóki stosunki w Turcji nie zostaną uporządkowane i dopóki mahometanie rumelscy i traccy nie wyrzekną się całkowicie nadziei przywrócenia swego panowania w krajach podbałkańskich. Rzeczywiście nie ma ani jednego Turka w Rumelii, któryby nie wierzył, że wojska sułtana tam powrócą.

Kwestja „macedońskich braci", jak się tutaj mówi, pozostaje jeszcze w stadjum bardzo pierwotnem. Mimo tego zgromadzenie postanowiło uchwalić fundusze, aby Bułgarowie tamtejsi mogli prawa swoje przed zebraną w Stambule komisją europejską popierać.

SPRAWOZDANIE

z obrad Rad powiatowych i posłów z okręgów, które kolej Podkarpacka przecinać ma.

Na zaproszenie ściślejszego komitetu dla kolei Podkarpackiej, z grona posłów dotyczących powiatów wysadzonego, zjechało się nad wszelkie spodziewanie liczne grono przedstawicieli powiatów tak prezesów, jakoteż ich zastępców lub delegatów. Zgromadzenie to odbyło dwa posiedzenia d. 23. i 24. czerwca 1880 w sali sejmowej. Oto poczet osób, które w tych obradach udział brały: Hr. Borkowski, prezes Rady powiatowej borszczowskiej, Ludwik Skrzyński, jako delegat prezesa Rady powiatowej brzozowskiej, br. Błażowski, prezes Rady powiatowej buczackiej, br. Hejdel i Czekoński, delegaci Rady pow. czortkowskiej, Skrochowski, prezes Rady pow. gorlickiej, poseł Erazm Wolański, prezes Rady pow. husiatyńskiej, Rogawski, delegat Rady pow. jasielskiej, Starowiejski, prezes Rady pow. krośniańskiej, poseł Dobrzyński, prezes Rady pow. sandeckiej, Usnański, prezes Rady pow. nowo-targskiej, poseł Garbaczyński, jako delegat Rady powiatowej pilzneńskiej, Brykczyński, prezes Rady pow. stanisławowskiej, poseł Słonecki, prezes Rady pow. sanockiej, kniaź Puzyna, prezes Rady powiatowej tłumackiej, Głazewski, prezes Rady pow. zaleszczyckiej, i poseł Łazarski, jako delegat Rady pow. żywieckiej.

Oprócz tego byli zaproszeni posłowie dotyczących i z temi graniczących powiatów, a mianowicie: Baum, dr. Bielński, ks. Buchwald, ks. Chełmecki, Czajkowski, Alfons ks. Jerzy Czartoryski, Dobrzyński, dr. Dunajewski Julian (nie był obecny), hr. Dzieduszycki Tadeusz, hrabia Dzieduszycki Wojciech (nie był obecny), Garbaczyński, Gorajski, Jasiński Józef, Jaworski, Jocz (nie był obecny), dr. Kamiński, hr. Koziebrodzki Władysław, Lenartowicz, Łukasiewicz Ignacy, Matkowski, hr. Mycielski, Podlewski, Romer, ks. Sawa, hr. Stadnicki Jan, Szujski, Torosiewicz, dr. Wernicki, Wolański Mikołaj i Wolański Władysław.

Zaproszono również p. Kozłowskiego, posła do Rady państwa, który w sprawie tej kolei Podkarpackiej nie małe położył zasługi, a którego światłej i wytrawnej Rady zasięgnąć chciano. Członek Wydziału, hr. Badeni zaszczycił również to zgromadzenie swoją obecnością. Zaproszono do przewodniczenia jednomyślnie ks. Jerzego Czartoryskiego, który po odczytaniu kilku pism od prezesów Rad pow., którzy swoją nieobecność usprawiedliwili, zaprosił posła Stanisława Matkowskiego, aby przedstawił stan sprawy odnośnie do wiadomości, które zasięgnął w Wiedniu u ministra handlu. P. Stanisław Matkowski skonstatował w dłuższem przemówieniu, iż Towarzystwo belgijskie „Societé belge de chemins de fer" wniosło ofertę na budowę kolei Husiatyńsko-Żywieckiej bez żądania gwarancji, podał w przybliżeniu cyfry co do długości poszczególnych ogniw tej linii, i co do obszaru gruntów, pod tę budowę potrzebnych. Dowiedzieliśmy się, iż linia Żywiec-Nowy Sącz wynosić będzie 156.2 kilometrów, a obszar gruntu pod budowę 954 morgów; linia Grybów-Zagórz 120.5 kilometrów i 744 morgów gruntu; linia Stanisławów-Husiatyn długości 158 kilm. z obszarem gruntu 945 morgów. Długość więc tej linii wynosić będzie 434.7 kilm., a pod budowę tej kolei potrzeba 2643 morgów. Dodał poseł Matkowski, że konferował z reprezentacją Towarzystwa belgijskiego w Wiedniu, domagał się oznaczenia *maximum* ilości gruntu pod budowę tej kolei, ile na 1 kilm. przypadnie, i otrzymał odpowiedź, iż *maximum* przypadnie $5\frac{1}{2}$ morga na jeden kilometr. Według tego obliczenia obniżyłaby się powyższa cyfra gruntu 2643 morgów na cyfrę 2887 morgów. Reprezentacja Towarzystwa belgijskiego w Wiedniu oświadczyła p. Matkowskiemu, że gdyby Towarzystwo użyło pod budowę więcej jak $5\frac{1}{2}$ morga na 1 kilometr, to się zobowiązuje za każden morg zwyż $5\frac{1}{2}$ morga zapłacić 400 złr. w. a.

W dalszem sprawozdaniu skonstatował poseł Matkowski, iż minister handlu br. Korb-Weidenheim oświadczył stanowczo i podał to jako *conditio sine qua non*, że kraj ma dostarczyć bezpłatnie grunta pod budowę tej linii, i że wkrótce wniesione będzie w tej mierze do sejmu przedłożenie rządowe. Rząd zgadza się na postawione przez Towarzystwo belgijskie warunki. Teraz zawisło tylko od sejmu, aby ta kolej przyszła do skutku. Towarzystwo belgijskie nie chce z nikim mieć do czynienia, jeno z sejmem. Jeśli on (minister handlu) ma wnieść w jesieni

do Rady państwa projekt do ustawy względem budowy kolei transwersalnej, to sprawa dostarczenia bezpłatnego gruntu przez kraj musi być w obecnej kadencji sejmowej załatwioną. Po tem sprawozdaniu zawiązała się szeroka rozprawa. Pierwszy z mowców hr. Jan Stadnicki dosadnie i przekonywująco podniósł doniosłość i nagłość tej sprawy dla ekonomicznej przyszłości naszego kraju i dla złamania monopolu taryf kolejowych, który dzierży w swoim ręku kolej Karola Ludwika, i oświadczył z goryczą, iż potrzeba by zwątpić o kraju, gdyby się ociągał od poniesienia tej maluczkiej ofiary. Sama Opatrzność zsełą nam tę chwilę, z której bezzwłocznie korzystać należy.

Sejm jako reprezentacja kraju jest powołany przyjąć na siebie dostarczenie gruntów pod budowę bezpłatnie.

Poseł Kamiński zawiązał korespondencję z Towarzystwem belgijskiem i domagał się nadesłania mu dat co do ilości gruntów potrzebnych pod budowę. Towarzystwo odpowiedziało, iż nie zajmowało się całkiem tem obliczeniem i nie może żadnych dostarczyć dat, „comme notre société n'est disposée a construire les lignes de Saybusch a Neu-Sandec, de Zagorz a Grybow et de Stanislau a Husiatyn, que pour autant, que l'Etat ou la Province de Gallicie prenne a Sa charge la fourniture des terrains et les travaux de raccordement aux routes et chemins traversées. (Towarzystwo jest gotowe do budowania tej kolei jednak tylko wtedy, jeśli państwo lub kraj (Gajicja) wezmą na siebie ciężar dostarczenia gruntu i wykonania robót co do dróg dojazdowych.)

Mając tę odpowiedź w ręku, poseł Kamiński zmienił swój pierwotny wniosek co do podziału kosztów wykupna między kraj i dotyczące interesowane powiaty i domagał się, aby wywołano uchwałę sejmu, iż kraj bierze na siebie dostarczenie bezpłatne gruntów pod budowę i wykonanie robót około dróg dojazdowych, pozostawiając ofiarności interesowanych powiatów przyjście w pomoc funduszowi krajowemu. Zabierali głos: Skrzyński, Rogawski, Starowiejski, Brykczyński, hr. Borkowski, za wniesieniem petycji do sejmu, aby kraj przyjął ten ciężar na siebie. Posłowie Matkowski, br. Baum, Erazm Wolański i hr. Badeni nie zapoznawali, iż kraj jest powołany do ponoszenia tego ciężaru, lecz mniemali, iż wobec położenia finansowego kraju i zapowiedzianych niedoborów i pożyczek krajowych, należy wprzódy zapewnić się o ofiarności powiatów interesowanych, aby z temi dowodami stanąć przed sejmem i być pewnym przychylenia się reprezentacji krajowej, gdyż uchylenie wniosku o wzięcie wykupna gruntów na kraj byłoby klęską! Nie przyszło do głosowania. Odroczono narady na 24. czerwca.

Uchwalono tylko, aby marszałkowie Rad powiatowych osobne wytworzyli Koło i naradzili się czy i w jakim stosunku mają się powiaty interesowane do funduszu krajowego w celu wykupna gruntów przyczyniać. Na posiedzeniu nazajutrz odbytem odczytał marszałek Brykczyński następującą uchwałę przez marszałków i delegatów interesowanych powiatów powziętą i podpisaną:

„Reprezentanci powiatów, przez których terytorja kolej Husiatyńsko-Żywiecka przechodzić ma, oraz reprezentanci powiatów graniczących postanowili, co następuje:

„Obowiązujemy się zawezwać Rady powiatowe najdalej do dziesięciu dni i wszelkich dołożyć starań, ażeby

„1) dla ulżenia funduszowi krajowemu w celu wykupna gruntów pod kolej Husiatyńsko-Żywiecką Rady powiatowe dotyczące uchwaliły dodatek przynajmniej jednego centa od reńskiego podatków bezpośrednich w powiecie opłacanych, a to na przeciąg lat dwudziestu, jako na fundusz wykupna gruntów.

„2) Oprócz tego wpływać będziemy wszelkiemi siłami na właścicieli większych posiadłości, oraz i na miasta, przez których grunta kolej Husiatyńsko-Żywiecka przechodzić ma, aby grunta potrzebne pod budowę tej kolei bezpłatnie oddali.

„We Lwowie d. 24. czerwca 1880.

„Brykczyński prezes Rady powiatowej stanisławowskiej w. r., B. Błażowski prezes Rady pow. buczackiej w. r., Skrochowski prezes Rady pow. gorlickiej w. r., E. Wolański prezes Rady pow. husiatyńskiej w. r., L. Skrzyński zast. prezesa Rady pow. brzozowskiej w. r., Uznański prezes Rady pow. nowotargskiej w. r., Karol Rogawski za powiat jasielski w. r., Czekoński za powiat czortkowski w. r., Ks. Sawa za powiat tłumacki w. r., Piotr Garbaczyński za powiat pilzneński w. r., Stanisław Starowiejski za powiat krosnieński w. r., Dr. Stanisław Bieliński z upoważnienia Zenona Słoneckiego prezesa Rady pow. sanockiej."

Znowu się zawiązała nad tą uchwałą szeroka rozprawa. Bardzo wymownie bronił poseł hr. Mycielski wniosku, iż jest obowiązkiem kraju ponoszenie tego ciężaru i przytoczył za przykład, iż kraj za wybudowanie kilku dróg krajowych (Stojanowska, Nadbrzezka) w długości 25 mil wydał 1,650.000 złr. Dlaczegożby tu w tym wypadku, gdy idzie o wybudowanie kolei 55-milowej kraj przerzynającej nakładem 50 milionów obcego kapitału, miał się sejm zawahać z przyjęciem na kraj wykupna gruntów i obciążyć fundusz krajowy, choćby wykupno gruntu milion złr. miało kosztować.

Ludwik Skrzyński wnosił, aby zjazd marszałków wystosował petycję do sejmu o uchwalenie ustawy, wkładającej na kraj obowiązek zakupna gruntów pod kolej Transwersalną funduszami krajowemi i pod warunkami, jakie sejm uzna za stosowne; i podał obliczenie, iż spłata pożyczki 800.000 złr. na ten cel zaciągnąć się mającej, wynosiłaby rocznie około 50.000 złr. czyli ¼ centa od guldena.

Kozłowski podał obszernie całą genezę tej kolei, powołał się na ustawy z r. 1872 i 1873, któremi budowa tej kolei była już zabezpieczoną, nawoływał do nagłego postanowienia *ob periculum in mora* i popierał wniosek Skrzyńskiego, do którego wniósł poprawkę, odnoszącą się do współudziału powiatów interesowanych w ponoszeniu kosztów wykupna gruntów. Wszelako do żadnej uchwały nie przyszło. Jakkolwiek współudział Rad powiatowych interesowanych jest bardzo pożądanym, jakkolwiek powzięte przez zjazd marszałków uchwały świadczą wymownie o poczuciu obradujących do ofiarności, i jakkolwiek nie wątpimy, iż się uda prezesom Rad powiatowych do dni dziesięciu zwołać Rady powiatowe i uzyskać potwierdzenie uchwały, wkładającej na powiat na wykupno gruntów ku ulżeniu funduszowi krajowemu po jednym cencie od reńskiego podatków bezpośrednich w powiecie opłacanych; wszelako sądzimy za rzecz naglącą, aby równolegle z czynnościami Rad powiatowych, wdrożyć sprawę wykupna gruntów przez kraj wnioskiem samoistnym lub wniesieniem petycji, jeśliby temi dniami nie weszło do sejmu przedłożenie rządowe do wykupna gruntów przez kraj pod budowę kolei Transwersalnej się odnoszące. Jestto jedna z pierwszorzędnych, najnaglejszych spraw, które sejm pod klątwą zaprzepaszczenia przyszłości ekonomicznej kraju w tej sesji koniecznie w myśl rządowego przedłożenia rozwiązać musi.

Kolej wicynalna Tarnopol-Husiatyn.

Wykazawszy poprzednio korzyści ekonomiczne kolei podkarpackiej, zwracamy dziś uwagę na nie mniej ważne znaczenie projektowanej linii kolejowej z Tarnopola do Husiatyna.

Linia ta przeszło 10 mil długa, przechodząca na Mikulińce, Trembowlę, Chorostków, Kopeczyńce do Husiatyna, przerzynałaby najżyźniejsze i najbardziej przemysłowe części Podola, i łączyłaby takowe w drodze najkrótszej z główną arterją kolei Karola Ludwika, a tem samem z Zachodem.

Obecnie gdy wybudowanie linii podkarpackiej jest już zapewnione, musimy otwarcie wypowiedzieć, że wykończenie tej drugiej linii przedstawia się dla Podola i dla kraju jako sprawa wielkiej wagi, albowiem dopiero w ten sposób zostanie uzupełnioną ekonomiczna sieć dróg żelaznych i stworzona naturalna i swobodna konkurencja pomiędzy oboma kolejami, która w rezultacie doprowadzi do zmian taryf kolejowych na korzyść handlu krajowego. Gdyby bowiem wybudowano z Husiatyna tylko jedną drogę, to jest linię do Stanisławowa, to w takim razie okolice powiatu Skałackiego i Trembowelskiego pozostałyby bez komunikacji kolejowej, inne zaś, jak Husiatyn, Kopeczyńce i im przyległe miałyby wprawdzie bezpośrednią komunikację kolejową, ale nienaturalną i kosztowną. Nienaturalną, bo zostałyby odcięte od głównego ogniska handlu podolskiego, jakim jest Tarnopol, za kosztowną, gdyż byłyby zmuszone używać linii dłuższej i opłacać niepotrzebnie wyższe koszta przewozu, a to z tej naturalnej przyczyny, że odległość Husiatyna via Stanisławów od Lwowa byłaby o 17 mil dłuższą, aniżeli projektowaną linią na Tarnopol. Rozumie się samo przez się, że i do Wiednia i Wrocławia byłaby droga koleją podkarpacką również znacznie dłuższą niż na Tarnopol, w skutek czego powyższe okolice Podola ponosiłyby niepotrzebną nadwyżkę w kosztach transportu. Oprócz tego nastręcza się i ta uwaga, że ludność Podola, zawisła pod wielu względami od Tarnopola, w którym znajdują się władze skarbowe, trybunał sądowy, szkoły i komendy wojskowe dla całej tej części kraju, to jest dla dawnych obwodów Czortkowskiego i Tarnopolskiego przeznaczone, nie mogłaby już wcale korzystać z przewozu osobowego koleją podkarpacką.

Nakoniec linia Tarnopol-Husiatyn ma i tę bardzo ważną szansę za sobą, że Towarzystwo kolei Karola Ludwika, które o koncesję na budowę tej kolei się stara, nie wymaga ani od rządu, ani od kraju żadnej pomocy ani rękojmii, i że linia ta mogłaby w stosunkowo bardzo krótkim czasie być wybudowaną i do użytku oddaną.

Podnosząc zatem głos w tej ważnej sprawie ekonomicznej, spodziewamy się, że rząd, od którego udzielenie koncesji na budowę powyższej linii zawisło, nie będzie się z takową ociągał, i uczyni wszystko, aby budowę tej drogi przyspieszyć.

Ustawa budownicza

uchwalona dnia 16. czerwca w sejmie, zawierająca przepisy budownicze dla gmin miejskich: Biała, Bochnia, Brody, Brzeżany, Buczacz, Drohobycz, Gorlice, Gródek pod Lwowem, Jarosław, Jasło, Kołomyja, Krosno, Nowy Sącz, Podgórze, Przemyśl, Rzeszów, Sambor, Sanok, Sokal, Sniatyn, Stanisławów, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Wadowice, Wieliczka, Zaleszczyki, Złoczów i Żółkiew.

(Ciąg dalszy.)

§. 53. W okręgu miejskim, w którym budynki mają być tylko z materjału ogniotrwałego stawiane i ogniotrwałe pokrywane (§§. 20 i 43), wolno stawiać na ulicach głównych przy froncie tylko budynki główne. Budynki podrzędne, służące na gospodarcze lub tym podobne cele, jako to: stajnie, wozownie i t. d., mają być w podwórzu umieszczone.

Gdyby ze względu na położenie miejscowe budynki te tylko przy froncie ulicy postawione być mogły, a względy publiczne nie stały na przeszkodzie, może być pozwolenie na to wyjątkowo udzielone. W takim razie jednak budynki te powinny posiadać odpowiednią fasadę.

Budynki frontowe muszą przypierać bezpośrednio do siebie lub do granicy sąsiedniej. W przeciwnym razie odległość ich powinna wynosić najmniej 12 m., a fasada przyczółka domu ma być zastosowaną do fasady frontowej.

§. 54. W okręgu miejskim, w którym na ulicach głównych przy froncie stawiać wolno tylko budynki główne (§. 53), budowa domu parterowego przy głównej ulicy może być dozwolona pod warunkiem wyprowadzenia murów w takiej grubości, ażeby w danym razie nasadzenie piętra było możliwe. Taka uchwała nie może jednak dotyczyć domów położonych w ogrodzie.

§. 55. Budynki główne na ulicach głównych (§. 53.) należy stawiać bezpośrednio w linii frontowej tych ulic. Jeżeli przed takiemi budynkami ma być urządzony ogród lub zajazd, cofnięcie od frontu może być dozwolone pod następującemi warunkami:

a) budynek cofnięty powinien być tak budowany, jak to dla domów frntowych przepisano;

b) odstęp budynku od ulicy nie powinien wynosić mniej jak 3 m., a plac ten nie może być użyty na budynki podrzędne, magazyny, składy lub w inny sposób szpecący;

c) od ulicy budynek powinien być odgraniczony sztachetami.

§. 56. Budujący jest obowiązany urządzić przed swoim domem chodnik, którego późniejsze utrzymywanie w dobrym stanie należy do gminy. Z jakiego materjału chodnik ma być urządzony, oznacza rada gminna.

§. 57. Na ulicach i placach głównych wszystkie grunta niezabudowane powinny być parkanem lub w inny stosowny sposób zamknięte.

Naczelnik gminy może rozporządzić, ażeby niezabudowane grunta także przy innych ulicach zostały oparkanione lub ogrodzone.

§. 58. Fasady domów frontowych powinny być ile możności zgodne z zasadami dobrego smaku. Wzbronionem jest używanie takich kolorów, które jaskrawością szpecą widok albo oczy rażą.

§. 59. Gdzie miejscowe stosunki tego wymagają i nie zachodzą nadzwyczajne trudności, budujący jest obowiązany urządzić na gruncie budowlanym studnię, jeżeli takowa urządzoną być może w przepisanej w §. 49. odległości od jam kloacznych, kanałów i gnojowisk.

§. 60. Jeżeli na budowę ma być użyta część znaczniejszego obszaru do zabudowania przeznaczonego, właściciel tego obszaru jest obowiązany postarać się najpierw o zatwierdzenie podziału tego obszaru na parcele budowlane. W tym celu winien przedłożyć naczelnikowi gminy w dwóch egzemplarzach plan podziału na parcele z oznaczeniem wymiaru całego obszaru i pojedynczych parceli, niemniej plan sytuacyjny i niwelacyjny. Naczelnik gminy zarządzi oględziny, a spisany protokół przedłoży Radzie gminnej, która zatwierdzi projektowany podział bezwarunkowo, lub z pewnemi zastrzeżeniami.

Przy zatwierdzeniu planów takiego podziału powinny być uwzględnione potrzeby komunikacji publicznej, bezpieczeństwo przyszłych budynków na wypadek pożaru i ich warunki sanitarne.

Jeżeli celem stosownego podziału gruntu na parcele budowlane nastąpić ma na żądanie właściciela sprostowanie lub rozszerzenie przylegającej ulicy, albo utworzenie nowej ulicy, grunt ten przerzynającej, właściciel obowiązany jest potrzebną na to przestrzeń gruntu odstąpić gminie bezpłatnie, jednak nie w większej szerokości jak 20 metrów.

Gdyby zaś ze względów publicznych uznaną została potrzeba utworzenia nowej ulicy przez grunta prywatne, albo sprostowania lub rozszerzenia istniejącej ulicy, winien będzie właściciel gruntu odstąpić potrzebną na to przestrzeń za wynagrodzeniem.

W każdym razie, jeśli strony o kwotę wynagrodzenia się nie zgodzą, oznaczona będzie takowa sądownie.

§. 61. W razie zniszczenia całej części obszaru miejskiego w skutek pożaru, wylewu lub innych wypadków elementarnych, zwierzchność gminna ma przed odbudowaniem zniszczonych domów sporządzić plan regulacyjny tej części.

W tym celu zwierzchność gminna zarządzi oględziny odbudować się mającej części. W skład komisji wchodzi naczelnik gminy lub jego zastępca z assesorami i znawcami. Strony interesowane otrzymają zaproszenie do udziału z oznaczeniem terminu oględzin.

Na podstawie protokołu oględzin sporządzi zwierzchność gminna plan regulacyjny, i przedłoży go Radzie gminnej do zatwierdzenia.

§. 62. Przy sporządzeniu tego planu regulacyjnego zwierzchność gminna przestrzegać będzie głównie następujących okoliczności:

1) aby w odbudować się mającej części usunięto ile możności wszystko, coby w przyszłości grozić mogło ponowieniu się klęski w tak znacznych rozmiarach;

2) aby rozkład i położenie budynków odpowiadały jak najlepiej sanitarnym wymaganiom;

3) aby ścieki, kanały i w ogóle odprowadzanie nieczystości zostało w system ujęte;

4) aby drogi i ulice były szerokie, proste i równe.

§. 63. Przy stawianiu budynków słomą pokryć się mających, budujący jest obowiązany oddzielić szeregiem drzew taki budynek od innych budynków swoich i sąsiednich.

§. 64. Zwierzchność gminna jest obowiązana pielęgnować starannie istniejące plantacje i urządzać ile możności nowe na pustych placach należących do gminy.

Gdzie na to stosunki miejscowe zezwalają, obowiązaną jest zwierzchność gminna zasadzać drzewa na placach publicznych otoczonych budynkami i na ulicach obok chodników.

Rozdział III.

Zamieszkanie nowo wybudowanych i utrzymanie istniejących budynków.

§. 65. Budynki nowo wystawione lub przekształcone nie mogą być ani zamieszkane, ani na inny cel użyte przed uzyskaniem pozwolenia zwierzchności gminnej.

Przed udzieleniem takiego pozwolenia odbyć się musi na miejscu komisyjne zbadanie stanu budynku pod względem sanitarnym i bezpieczeństwa publicznego.

Komisja, badająca stan budynku, składać się ma z naczelnika gminy lub jego zastępcy, lekarza i znawcy technicznego. Komisja zbada, czy wykonana budowa jest zgodna z planem zatwierdzonym, czy odpowiada wymaganiom sanitarnym i warunkom bezpieczeństwa publicznego; poczem zwierzchność gminna według wyniku oględzin załatwi odnośną prośbę budującego.

§. 66. Budynek murowany, podczas wiosny pod dach doprowadzony a w jesieni narzucony, może być dopiero w następnej wiośnie zamieszkany. Budynek zaś w jesieni pod dach doprowadzony a w następnej wiośnie narzucony, może dopiero w jesieni do zamieszkania być oddany. Jeżeli w powyższych okresach czasu tylko niektóre części domu zostały wykończone, naczelnik gminy może udzielić pozwolenie także na częściowe zamieszkanie budynku, jeżeli zachodzą warunki w ostatnim ustępie §. 65. określone.

§ 67. Oględziny nowo wybudowanych domów ze strony naczelnika gminy odbywają się bezpłatnie. Tylko dla znawców uiścić ma budujący taksę przez Radę gminną ustanowić się mającą.

§. 68. Właściciel budynku jest obowiązany usunąć po wykonaniu budowy własnym kosztem gruz, ziemię wykopaną i wszystkie inne przedmioty, tamujące komunikację lub zanieczyszczające ulicę albo plac publiczny, dalej doły zasypać, nadwerężony chodnik lub bruk naprawić, słowem plac lub ulicę do pierwotnego stanu przywrócić.

§. 69. Każdy właściciel budynku zapobiegać powinien wszelkim uszkodzeniom, które mogą niekorzystnie wpłynąć na bezpieczeństwo publiczne lub zdrowie mieszkańców, albo oszpecić ulicę lub plac publiczny.

§. 70. Jeżeli budynek zamieszkany lub na inny cel używany grozi niebezpieczeństwem zawalenia się, naczelnik gminy zarządzi komisyjne zbadanie stanu rzeczy i podług stopnia sprawdzonego niebezpieczeństwa poleci właścicielowi z wyznaczeniem stosownego terminu i z zagrożeniem następstw prawnych (§. 80) opróżnienie i zabezpieczenie starego budynku aż do wykonania potrzebnych napraw, albo nawet całkowite lub częściowe rozebranie budynku.

§. 71. W tych częściach obszaru miejskiego, w których w przyszłości tylko domy z ogniotrwałym dachem mogą być budowane (§. 43.), łatanie istniejących dachów gątowych dozwolone jest tylko w tych wypadkach, jeżeli wiązanie stolca jest zdrowe, a pokrycie w tak dobrym stanie zachowane, że jednorazowe wyłatanie w granicach ¼ płaszczyzny dachu na każdej połaci jest wystarczające.

Przed rozpoczęciem łatania dachu należy uzyskać zezwolenie zwierzchności gminnej.

(C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa

Dnia 26. czerwca.

* Piątkowe zebranie wyborców w sali ratuszowej było znowu nader nieliczne. Dr. Józef Żuliński, jako sprawozdawca z czynności komitetu wybranego na ostatniem zgromadzeniu, zalecił w imieniu tegoż komitetu trzech kandydatów na opróżnione krzesła radzieskie, a to pp. dr. Leona Bilińskiego, Dymsta Michała i dr. Teofila Gerstmana. Kandydaturze dwóch ostatnich panów sprzeciwili się dr. Ciesielski i Gniewosz, zapowiadając, że stanowczo przeciw nim agitować będą, tudzież że radziby cały przebieg zbliżających się wyborów pozostawić wolnej woli wyborców. Po krótkim wyjaśnieniu ze strony sprawozdawcy, że komitet przedstawiając tych kandydatów spełnił tylko zadanie mu poruczone, i po długich żalach prof. Jägermana, że kandydaci wymieni nie stanęli, i nie złożyli wyznania swej wiary administracyjnej, postawił p. Niemczynowski wniosek formalny, by zgromadzenie głosowało nad kandydatami. Wniesek ten upadł i zgromadzenie się rozeszło, tem samem wybory pozostawione są na los szczęścia, i niezawodnie przyjdzie do rozstrzelenia się głosów i powtórnego wyboru.

* Arcyks. Albrecht przybył wczoraj do Krakowa, zkąd w towarzystwie szefa sztabu jeneralnego fm. por. br. Schönfelda udaje się do Mościsk w celu rekognoskowania terenu do manewrów między Sądową Wisznią a Mościskami. Do Lwowa zaś przybył jen. Pakeny, zastępca główno-dowodzącego landwerą, gdyż w jesiennych manewrach i landwera udział weźmie.

* Wczoraj pod przewodnictwem posła Pławickiego udała się deputacja złożona z 5 włościan-górali z powiatu nowo-targskiego, do J. E. marszałka kraju ze skargą na zarządzoną w sprawie lasów do gmin ich należących komisję, której koszta wynosiły kilkatysięcy złr. z powodu, że takowa niepotrzebnie trwała blisko 9 miesięcy. Włościanie wcale inteligentni, pochodzą z okolicy, która w r. 1846 wobec ruchu rewolucyjnego zachowała się bardzo uczciwie ale gdyby i nie ta okoliczność, to Wydział kraj. w razie słuszności zażalenia winien bronić gminy przeciw wszelkim podobnym nadużyciom. Inaczej autonomia nasza i w tym kierunku poniesie znaczny szwank. I z różnych miast dochodziły nas już dawniej skargi na urzędników Wydz. kraj., którzy komisje swe przy lustracjach rachunków itd. nadto długo przewlekali.

* W nr. 143 *Gaz. Nar.* z dnia 24. czerwca b. r. w art. Sprawy sejmowe (X. Apatja w kołach sejmowych i jej przyczyny) znajduje się, co następuje: „Nie możemy zrozumieć, jaki zamiar miała komisja lustracyjna wysyłając do zrewidowania czynności i rachunków Rady szkolnej krajowej jednego z swoich członków, niemającego żadnej styczności ze szkołą i szkolnictwem i t. d."

Mam zaszczyt oświadczyć szanownej redakcji, że komisja lustracyjna nie wysełała nikogo do rewidowania czynności i rachunków Rady szkolnej krajowej, gdyż takowe uchylają się z pod kompetencji komisji lustracyjnej, która bada tylko takie czynności w zakres szkolnictwa wchodzące, o ile one odnoszą się do depart. III. Wydziału krajowego. Powyższe zatem doniesienie mieści w sobie albo *error in persona* albo *error in re.*

Proszę przyjąć zapewnienie wysokiego szacunku.— Lwów dnia 25. czerwca 1880.— *Ks. Sawa*, sekretarz komisji lustracyjnej i ref. z czyn. III. dep. Wydz. kraj.

* Profesor lwowskiej politechniki p. Juljan Zacharjewicz otrzymał order żelaznej korony trzeciej klasy i podniesiony został do stanu szlacheckiego z przydomkiem „Lwigród."

* Zarząd chóru męskiego zaprasza uprzejmie wszystkich członków na próbę, która odbędzie się dziś w sobotę o godzinie 7. wieczór w lokalnościach Towarzystwa muzycznego, by przygotować śpiewy, które będą wykonane jutro w niedzielę podczas zabawy ogrodowej, urządzonej na rzecz szpitalika św. Zofji w ogrodzie Towarzystwa „Frohsinn."

* Rezultat z fastynu na Zamku dnia 20. b. m. połączonego z loterją fantową na rzecz funduszu inwalidów, wdów i sierót Stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda" jest dość smutny, gdyż zaledwie przyniósł czystego zysku 57 złr. 81 cent. Dopisała jeno leterja fantowa gdyż publiczności było mało. Zarząd Stowarzyszenia „Gwiazda" składa serdeczne podziękowanie Wiel. Paniom, które się tak chętnie zajęły sprzedażą losów, wszystkim obywatelom, którzy przyczynili się darami w fantach, p. Teofilowi Kopestyńskiemu artyście-malarzowi, który bezpłatnie wykonał piękny transparent Unii Lubelskiej, i szanownym gościom, którzy obecnością swoją pragnęli jak najwięcej przyjść w pomoc tak szlachetnemu celowi.

* Urząd budowniczy ma czasem wcale dowcipne pomysły. Przedwczoraj dnia 24. bm., w święto Jana Chrzciciela odprawia się jak wiadomo nabożeństwo w kościele św. Zofji i ciągnienie losów przez ubogie dziewczęta. Droga prowadząca na Zofjówkę pozostawia wiele do życzenia; jest zaniedbaną pomimo wielokrotnych próśb ze strony mieszkańców tej okolicy. Otóż dnia 24. urząd budowniczy, aby okazać swą gorliwość wobec p. prezydenta, który był obecny na Zofjówce i licznej publiczności, postawił przed południem kilkunastu robotników na drodze i kazał im wyrzucać ziemię. Droga ta wymaga zupełnej rekonstrukcji, cała więc robota była tylko czystą komedją. Po obiedzie na owej drodze nie było już ani jednego robotnika. Jak daleko zaprowadzi nas taka gospodarka, niech osądzą *patres urbis.*

* W szerokich kołach naszej publiczności zaszczytnie znanym jest amator-śpiewak p. Myszuga, który od kilku lat niemal na każdym wieczorku występuje z niezwykłem powodzeniem. P. Myszuga posiada prześliczny głos tenorowy, o szerokiej skali, równy, metaliczny i bardzo sympatycznej barwy, posiada przeto skarb, który należycie wyeksploatowany zapewnić mu może piękną przyszłość. Do wykształcenia się jednak artystycznego potrzebne są środki materjalne, a tych p. M. nie posiada. Znany nauczyciel śpiewu p. W. Wysłocki poznawszy talent młodego tenorzysty, zajął się bezinteresownie i bardzo szczerze muzykalnem jego wykształceniem. W tegorocznym sezonie zimowym p. M. miał występować na naszej scenie, nie uległ jednak pokusie, przekonał się bowiem, że nie rozporządza jeszcze takim zasobem siły i rutyny w śpiewie, aby mógł pracować na scenie bez narażenia się na zrujnowanie głosu. Dla dalszego kształcenia się ma p. Myszuga udać się do Włoch. Wycieczka taka jest kosztowną. Na ten cel przeto urządza p. Wysocki dnia 28. bm. wieczór muzykalny z pięknym programem, który zakończy się piękną operetką Gevaerta „La Georgette." Mamy nadzieję, że publiczność licznem zebraniem się na to przedstawienie objawi swoją sympatję dla p. M., który jej tyle wieczorów śpiewem swym uprzyjemnił. Bilety nabywać można w księgarni pp. Seyfarta i Czajkowskiego.

* Smutne zajścia na politechnice lwowskiej, których ofiarą padło dwudziestu kilku studentów, nie są w naszych zakładach naukowych wypadkiem izolowanym. Zeszłego półrocza jeden z profesorów na wydziale filozoficznym wszechnicy lwowskiej, zrobił swym uczniom podobny zarzut, jak p. Bisanz swoim słuchaczom, mianowicie zarzucił im kradzież jakiejś książki z gabinetu, a gdy się ta książka znalazła w zamkniętej szafie, poszedł jeszcze dalej i twierdził, że uczniowie przerażeni odkryciem braku książki, dorobili klucz do szafy i podrzucili *corpus delicti.* Sprawa ta miała to następstwo, że w obecnym kursie ani jeden uczeń nie zapisał się na wykłady tego profesora. Zajście to zarówno, jak awantury wywołane podejrzliwością prof. Bisanza, rzuca smutne światło na stosunki pomiędzy profesorami i uczniami w wyższych naszych zakładach naukowych. Bezwarunkowo karność między młodzieżą powinna być utrzymaną, ale z drugiej strony jeżeli od kogo, to od profesorów akademij powinno się wymagać choć trochę taktu i spokoju. Kto tych zalet nie posiada, żeby odznaczał się jak najgłębszą nauką, dobrym profesorem być nie może. Zresztą wszystko ma swoje granice: można znieść nie jedną przykrą rzecz, ale obelgę, ale plamę rzuconą na charakter może znieść tylko człowiek wyzuty z poczucia osobistej godności. Nie należy zapominać, że akademicy, to ludzie uznani za dojrzałych, za pełnoletnich umysłowo; nie można i nie powinno się traktować ich jak żaków, że karność szkolna a wojskowa, to dwie różne rzeczy, że akademicy to nie żołdacy, a zabudowanie uniwersyteckie to nie koszary, że nawet żelazna dyscyplina wojskowa nie pozwala na obrazę charakteru podwładnych. Specjalnie co do zajść na politechnice pozwolimy sobie zrobić uwagę że według nas obie interesowane strony postąpiły sobie gorączkowo. Uczniowie niepotrzebnie obrali drogę „strajku" dla uzyskania zadosyćuczynienia, profesorowie zaś za gorączkowo wzięli się do środków represyjnych i wydali ultimatum, mocą którego w przeciągu 24 godzin wydalono z akademii 20 kilku słuchaczów. Tak po drakońsku nie postępują władze akademickie nawet w Moskwie. Obecnie chodzą pogłoski, że wydaleni uczniowie utracą kurs rozpoczęty. Do tego dopuścić nie należy. Trzeba koniecznie wynaleźć jakiś sposób, aby wydaleni uczniowie mogli powrócić do rozpoczętych nauk; leży to w interesie nauki, i patrjotyzm tego wymaga. Jeszcze jedno takie zajście, a politechnika przestanie istnieć we Lwowie, a piękny gmach wybudowany takim sumptem będzie świecił zupełnemi pustkami. Dobrze trzeba rozważyć, aby kraj i potomność nie powiedziały: wyście winni!

* Wyścigi konne we Lwowie. Niedziela dnia 27. czerwca 1880. Sędziowie: J. E. hr. Alfred Potocki. Ks. Lamoral Thurn-Taxis, c. k. jenerał. Zastępcy: JW. Oswald Bartmański i JW. Henryk Merold, c. k. jenerał. Komisarze toru: J. E. br. Josika de Branyeska, c. k. jenerał-porucznik, Wny Zygmunt Augustynowicz, Wny Mikołaj Wolański. Startery: JW. hr. Stanisław Piniński, Wny Ludw. Szawłowski. Jako zastępca: Wny Józef Borowski. Przy wadze: JW. hr. Juliusz Bielski. Komisja sporna: J. E. hr. Alfred Potocki. JW. hr. Juliusz Bielski. Wny Erazm Wolański. Jako zastępca: Wny Józef Borowski. Nadzor toru: Wny Aleksander Micewski.

Bieg I. Nagroda dam. 1. Wielm. Alfreda Mysłowskiego junior, Holiday, klacz gniada 5-letnia.

Bieg II. Nagroda Towarzystwa 700 złr. w. a. 1. Alfreda Mysłowskiego, ogier kasztanowaty 5-letni Forest-King 2. Tegoż klacz gniada 5-letnia Revanche. 3. Tegoż klacz kaszt. 4-letnia Bajaderka. 4. Wielm. T. Jarosławskiego ogier gniady pełnoletni Orkan. 5. Wielm. Kalikta Ochockiego ogier kaszt. 3-letni Don Panio. 6. Tegoż klacz kaszt. 4-letnia Margarite. 7. Barona Adama Heydla ogier gniady 4 letni Lohengrin. 8. Hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa wałach gniady 4-letni po The Charmer.

Bieg III. Nagroda cesarska II. klasy 1000 zł. 1. Wielm. Alfreda Mysłowskiego klacz gniada 3-letnia Miss Mornington. 2. Wielm. Kalikta Ochockiego, klacz gniada 3-letnia Preciosa. 3) Tegoż ogier kaszt. 3-letni Don Paulo. 4. Wielm. Erazma Wolańskiego ogier gniady 3-letni Chorał.

* Z powodu niedawno odbytego pogrzebu, któremu towarzyszył okazały kondukt, na ulicy Karola Ludwika powstało niemałe zamieszanie gdyż jadący z dwóch stron tramwaj i kilka przejeżdżających jednokonek zapełniło całą ulicę tak, że kondukt pogrzebowy środkiem ulicy idący zaledwie mógł się przebić przez natłok, a stójka policyjna nie mogła sobie dać rady. Z uwagi jednak, że wozy tramwajowe nie mogą przecież ze swych torów zjeżdżać — muszą oczywiście kondukta pogrzebowe ustępować na bok, by nie utrudzać komunikacji, co na przyszłość winno być ściśle przestrzegane. W żaden zaś sposób wozy tramwajowe nie mogą być z tego powodu zatrzymywane.

* W lasku „na Pasiekach" odbędzie się d. 4. a w razie niepogody 11. lipca wycieczka „Stowarzyszenia młodzieży handlowej" na dochód emerytalny tegoż stowarzyszenia. Program zapowiada tańce, ognie sztuczne i różne towarzyskie zabawy. Wycieczki Stow. młodzieży handlowej mają ustaloną reputację w naszem mieście; publiczność bawi się na nich wybornie. Bilety sprzedawane będą za okazaniem zaproszenia.

* Pod tytułem: „Droga do sędziostwa przez prokuratorję", umieścił *Urzędnik* artykuł, na który zwracamy uwagę świata urzędniczego. Jak wiadomo obecnie awans w sądownictwie jest bardzo ciężki, konkurują z nimi bowiem urzędnicy prokuratorji państwa, a nawet adwokaci. Otóż niektórzy adjunkci sądowi wpadli na pomysł, że służąc w prokuratorji łatwiej dobić się sędziostwa. Po 10 lub 12 latach służby w sądownictwie starają się o posadę zastępcy prokuratora, a gdy takową otrzymają, stają rangą na równi z sędziami, poczem z łatwością już przenoszą się z prokuratorji napowrót do sądownictwa i otrzymują posadę sędziego powiatowego, wyprzedzając tym sposobem wszystkich swoich starszych kolegów w sądownictwie.

„Skok taki w awansie, kończy *Urzędnik*, jest bezwątpienia połączony z krzywdą innych kolegów, których większość pod względem uzdolnienia, pilności i prawości wcale nieustępuje owym ekspro-kuratorom, którzy na tej wcale nieprostej drodze starają się wyprzedzić kolegów swoich w awansie. Objaw ten przemawia także za podnoszonym już często wnioskiem zupełnego odłączenia prokuratorji od sądownictwa w ten sposób, by przechodzenie z jednego zawodu do drugiego było niemożliwe lub przynajmniej w ten sposób unormowane, by nie działo się z krzywdą starszych i zasłużonych urzędników sądowych, z którymi już nietylko urzędnicy prokuratorji państwa ale także prokuratorji skarbu a nawet adwokaci konkurują, dla których więc awans coraz bardziej jest utrudniony."

* Towarzystwo św. Łukasza w Krakowie ogłosiło konkurs (*Czas* nr. 63 i 72 r. b.) na wykonanie farbami wodnemi dwóch wizerunków, mianowicie św. Stanisława i św. Mikołaja, które były przeznaczone do chromolitograficznej publikacji mającej na celu wyrugowanie u nas z handlu i z ścian chat włościańskich, fabrycznych produkcyj niemieckich, rażących nieraz tak treścią jak formą nietylko smak estetyczny, ale i nasze uczucia narodowe. Niestety konkurs ten zamknięty d. 15 maja b. r. oczekiwanych nie wydał rezultatów. Prócz jednego artysty, którego praca warunkom konkursowym nie odpowiedziała, żaden inny swych prac nie nadesłał, co zmusza Towarzystwo do przedłużenia konkursu i ogłoszenia jego warunków na nowo.

Towarzystwo przypuszcza, że jedynie nieocenienie dostateczne jego celów spowodowało tak wielką obojętność artystów polskich dla przedsięwzięcia, wiążącego się tak ściśle z moralnemi potrzebami kraju i z warunkami naszego artystycznego rozwoju. Wielki ruch artystyczny lat ostatnich w kraju naszym budzi nadzieję, żeśmy o tyle pod tym względem dojrzeli, iż własną pracą i własnym pomysłem potrafimy zaspokoić nasze swojskie potrzeby i że się wyswobodzimy raz z pod obcej, gniotącej nas i ubliżającej naszej narodowej godności eksploatacji, że artyści nasi w poczuciu własnej godności i własnej siły nie opuszczą Towarzystwa w samych początkach jego działalności, ale że je współudziałem licznym tak w tym konkursie jak w następnych poprzeć czynnie zechcą.

Powtarzamy warunki konkursu:

Towarzystwo św. Łukasza zawiadamia artystów polskich o otwarciu z dniem dzisiejszym konkursu na wykonanie dwóch wizerunków świętych, św. Stanisława i św. Mikołaja, jako wzorów do chromolitografii. Z przeznaczonych na ten cel 100 zł., otrzyma 50 zł. nagrody artysta za każdy z tych dwu wizerunków, który według uznania wydziału Towarzystwa najlepiej odpowie wymaganiom ikonograficznym, artystycznym i religijnym, jak również warunkom następującym:

1) Każdy wizerunek stanowić ma zamkniętą w sobie całość, oba jednak wykonane mają być tak, aby o ile możności nawzajem się dopełniały, t. j. mogły stanowić *pendant*.

2) Św. Stanisław będzie przedstawiony z Piotrowinem w duchu i w charakterze sztuki średniowiecznej, św. Mikołaj z dziećmi w stylu sztuki bizantyńskiej.

3) Każdy wizerunek powinien mieć 50 centimetrów wysokości, a 38 centimetrów szerokości.

4) Oba rysunki wykonane być mają na kartonach ołówkiem lub kredką i kolorowane wodnemi farbami.

5) Rysunki do konkursu przedstawione złożone być winne najdalej do dnia 15. października r. b. na ręce prezesa (Kraków — Rynek, dom Banku galic.), opatrzone godłem, pod którem w dołączonej kopercie zamknięte będzie nazwisko artysty. Kraków d. 20. czerwca 1880. Wydział Towarzystwa św. Łukasza. Prezes *Lasocki*. Sekretarz *Tomkowicz*.

* Donoszą nam z Bolechowa: W kronice *Gazety Narodowej* z d. 18. b. m. donieśliście pomiędzy innemi, że przyszłość Adeliny Patti przed sobą mająca, pani Sembrich-Kochańska, a która otrzymawszy propozycję z Petersburga zawarcia kontraktu na przyszły sezon, 100.000 franków za sezon zażądała, jest dzieckiem waszego miasta. Przepraszam was, lecz nieprawnie windykujecie sobie panią Sembrich-Kochańską. Nie jest ona dzieckiem waszego, lecz naszego, chociaż garbarskiego, jednak o swoje prawa upomnieć się pragnącego miasta Bolechowa. Tutaj wzrosła, tu się wychowała; tu się urodził, i tu złożył przed paru laty swe kości jej ojciec, Kazimierz Kochański, ubogi wysłużony muzyk wojskowy, pochodzący z pracowitej, garbarstwem się trudniącej, szeroko w mieście tutejszem od dwóch wieków rozgałęzionej rodziny. Waszego miasta dzieckiem jest pani Sembrich-Kochańska tylko o tyle, że jeden z pierwszych waszych mistrzów fortepianowych, bawiąc raz przez kilka tygodni w mieście tutejszem na świeżem powietrzu, w nieletniem jeszcze wówczas dziewczęciu, Marcelce Kochańskiej, niezwykły talent do muzyki przypadkiem spostrzegł, i tak się tym talentem zainteresował, iż zabrał małą Marcelkę za przyzwoleniem ojca ze sobą do Lwowa, zajął się nią całą duszą, i wykształcił powoli na wcale znakomitą pianistkę. Dziewczyna jednak podrosłszy, do samowiedzy przyszedłszy, i więcej talentu do śpiewu, aniżeli do fortepianu w sobie poczuwszy, doszła wkrótce potem do przekonania, że dobry śpiew więcej dzisiaj popłaca, aniżeli fortepian. Porzuciła więc fortepian, wzięła się duszą i ciałem do śpiewu, dostała się nawet za pomocą dobroczynnych mecenasów sztuki do konserwatorjum w Wiedniu, i tak powoli z małej Marcelki Kochańskiej wyrobiła się dzisiejsza rozgłośna śpiewaczka pani Marcelina Sembrich-Kochańska.

To wypowiedziawszy, winienem w końcu jeszcze dodać, że co do rzeczonej naszej śpiewaczki jeszcze pod jednym względem macie niesłuszność: Nazywacie ją panią Sembrich-Kochańską, zrobiliście więc z niej mężatkę, w tej zapewne supozycji, że skoro dwa nosi nazwiska, jedno oczywiście od męża pochodzić musi. Tak nie jest! Kochańska jest do dzisiaj niezamężną, a więc jest panną, nie panią Sembrich-Kochańską. Dwa nazwiska zaś, z których pierwsze, to jest Sembrich, jest rodowem naawiskiem jej matki, a drugie, to jest Kochańska, od ojca pochodzi, przybrała jedynie tylko z fantazji, dla lepszego szyku artystycznego.

* W zakładzie „Rudolfinum" w Wiedniu opróżnionych jest na przyszły rok szkolny 60 miejsc fundacyjnych dla pilnych a ubogich uczniów wiedeńskiej politechniki bez różnicy wyznania. Ubiegający się o te miejsca muszą posiadać obywatelstwo austrjackie i wykazać się świadectwami studjów i ubóstwa. Podania adresować należy do administracji „Rudolfinum" w Wiedniu IV. Mayerhofgasse nr. 3. Do świadectw, które nie są wydane w języku niemieckim, dołączone być powinno tłumaczenie niemieckie.

* Ministerstwo skarbu mianowało nadinspektora podatków, Karola Jakubka, referentem komisji krajowej podatku gruntowego we Lwowie tudzież podkomisyj krajowych w Krakowie i Tarnopolu.

Autoryzowani inżynierowie cywilni, Łukasz Bodaszewski i Józef Jägermann z siedzibą urzędową we Lwowie, złożyli na dniu 13. czerwca b. r. przepisaną przysięgę.

Krajowa Rada szkolna podaje do powszechnej wiadomości, że w skutek rozporządzenia ministerstwa oświecenia, począwszy od r. szkolnego 1880/1 zwinięte zostaną stopniowo cztery wyższe klasy rządowego gimnazjum realnego w Kołomyi. Z początkiem następnego roku szkolnego będzie zamkniętą V. klasa tego zakładu naukowego.

* **Wiadomości policyjne z d. 25. czerwca.** Skradziono; panu J. R. z pomieszkania pod l. 32 przy ulicy Sobieskiego, srebrną tytonierkę; — panu L. H. z pomieszkania pod l. 11 przy ulicy Młynarskiej, srebrny zegarek cylinder, bronzowy letni surdut, białą jedwabną chustkę; — pani A. L. z komórki domu pod l. 36 przy ulicy Gródeckiej 6 kur; służącej M. S. z kuchni pod l. 1 przy ulicy Jagiellońskiej, srebrną łyżeczkę oznaczoną literami W. B.; pani M. S. z kieszeni pugilares płócienny, w którym znajdowało się 5 zł, stalowa spinka i 2 kartki bankowe na zastawione pierścionki i broszkę.

Złożono w policji: oficerskie portoupe znalezione na ulicy, kilka arkuszy papieru, kilka piór i podanie Leonarda Soleckiego, znalezione na ulicy.

Sprawozdania sejmowe.

Dziewiąte posiedzenie d. 26. czerwca 1880.

Początek posiedzenia o godz. 11 min. 22.

P. ks. Jasienicki wniósł interpelację do komisarza rządowego w przedmiocie postępowania c. k. starosty w Turce, który gminom narzuca pisarzy gminnych wbrew obowiązującej ustawie gminnej.

Interpelacja ta będzie doręczoną komisarzowi rządowemu.

Poseł Apolinary Jaworski składa do laski marszałka wniosek w sprawie wydania ustawy o dojazdach kolejowych.

Poseł Sawczyński składa do laski wniosek następujący:

Wzywa się c. k. rząd, aby wyjednał:

1. Ustanowienie stałych katechetów dla każdego seminarjum nauczycielskiego w kraju z osobna.

2. Przyznanie tymże katechetom stopnia, płacy i zakresu zajęcia przyznanych nauczycielom świeckim seminarjalnym.

Oba te wnioski, dostatecznie poparte, będą traktowane według regulaminu.

Złożonem także zostało do laski marszałkowskiej przedłożenie rządowe o niektórych środkach ku podniesieniu rybołostwa w kraju.

W dalszym ciągu wniesione zostały następujące petycje:

Wydział powiatowy w Podhajcach, w przedmiocie zaprowadzenia oszczędności w budżecie krajowym. Miączyńska Ludwika, właścicielka ogródka Froeblowskiego, o subwencję. Krasucki Franciszek, były referent katastralny, o zapomogę. Ks. Lewicki Ignacy i Nawrocki Seweryn o remunerację za dusz starownictwo przy kapitalu tarnopolskim. Obszary dworskie i parafianie obrz. łac. z Hnilcza i Ponowic w powiecie podhajeckim o systemizowanie duszstarownictwa w Hnilczu. Towarzystwo ruskie „Besida" we Lwowie o subwencję na teatr narodowy ruski. Przestalski Henryk nauczyciel szkoły ludowej w Studziance o zapomogę. Gmina miasta Kałusza o zezwolenie na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa na okres sześcioletni. Przytulisko polskie w Wiedniu o zapomogę. Wydział Towarzystwa „Filosofenunterstützungsverein" na wszechnicy wiedeńskiej o zapomogę. Takiż sam Wydział słuchaczy prawa o zapomogę. Rada powiatowa bohorodczańska popiera petycję Towarzystwa politechnicznego w sprawie reformy szkół średnich. Taż sama z poparciem petycji Rady powiatowej w Wieliczce w sprawie ograniczenia parcelacji gruntów włościańskich. Towarzystwo rybackie w Stanisławowie o uregulowanie rybołowstwa w drodze ustawodawczej. Nauczyciele szkół ludowych okręgu kołomyjskiego o uregulowanie płac, o przyznanie dodatków pięcioletnich i zmniejszenie lat służby na trzydzieści. — Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie o wyznaczenie znaczniejszej kwoty na zapomogę dla nauczycieli. Gmina Korczyn o uznanie drogi z Krystynopola do Sokala za krajową. Polichl Wojciech cieśla o zapomogę. Gmina miasta Rymanowa, o zaprowadzenie sądu kolegialnego w Sanoku. Gmina Dobrotów, o wyjednanie od rządu bezpłatnego poboru solanki w celu poprawy chowu bydła. Rada gminna w Kozłowie o uznanie drogi z Płotyczy do Jezierny za krajową. D'Abancourt Ksawery, słuchacz akademii rolniczej w Wiedniu, o zapomogę. Gmina Latcza, o przydzielenie jej do powiatu rzeszowskiego. Michał Czyżda, nauczyciel w Gołogórach, o zapomogę, a ewentualnie o zaliczkę zwrotną. Gmina Piwniczna, o zarządzenie budowy drogi z Piwnicznej do Szczawnicy. Chodorowski Aleksander, pomocnik techniczny, o zaliczkę na płacę. Wydział pow. trembowelski, w sprawie reformy szkół średnich. Towarzystwo prawnicze lwowskie, w przedmiocie wykładów prawa polskiego. Gmina Mokrotyn, kolonia, o zaprowadzenie etatowej szkoły jednoklasowej tamże. Towarzystwo Totrzańskie, o wydanie ustaw o rybołowstwie. Nauczyciele szkoły etatowej I. w Stanisławowie, o przyznanie pięcioleeia lub dodatku drożyźnianego. Nauczyciele szkoły wydziałowej w Sokalu, o zapomogę. Nauczyciele szkoły ludowej w Kołaczycach, o podwyższenie płac i udzielenie dodatku drożyźnianego. Gmina Kołomyi, o utrzymanie zakładu gimnazjalnego tamże. Olpiński Julian, lekarz, o subwencję na wydawnictwo zbioru ustaw i rozporządzeń zdrowotnych.

Na wniosek p. Madejskiego petycja towarzystwa prawników lwowskich o wykłady prawa polskiego na uniwersytecie, została odczytaną, ale znowu wśród gwaru, za który marszałek musiał upominać Izbę.

JE. hr. Marszałek zabiera głos zawiadamiając Izbę o stracie jaką poniosła przez śmierć jednego z najmłodszych swoich członków śp. Bronisława hr. Łosia. Ubywa nam jeden z tej garstki młodych urzędników, którzy nie z potrzeby ale z poświęcenia i miłości kraju obrali zawód służby administracyjnej. W sejmie zajął stanowisko zaszczytne. Kochany i szanowany przez kolegów, wytrwały w pracy, z nabytem doświadczeniem w zawodzie administracyjnym, byłby zajął stanowisko bardzo pożyteczne. Parę dni temu pracował jeszcze z nami, dziś nie pozostaje nam nic innego jak oddać cześć jego pamięci, co Izba już bez wezwania przez powstanie podczas tej przemowy uczyniła.

Poseł Pietruski, sprawozdawca Wydziału krajowego jako komisji, zdaje sprawę z petycji nauczycieli okręgu szkolnego, która to petycja na wniosek p. Romanowicza Wydziałowi krajowemu do najspieszniejszego załatwienia przekazaną została. Wydział krajowy zasięgnął informacji od Rady szkolnej i przekonał się, że rzecz już załatwioną została pomyślnie dla petentów upominających się o uregularną wypłatę płacy. Wyjaśnienie to przyjęte zostało do wiadomości.

Z porządku dziennego następują sprawozdania o petycjach.

Poseł Lenartowicz zdaje sprawę z petycji Władysława Żubrawskiego, konduktora dróg o zapomogę.

Petycja ta została na poprzedniem posiedzeniu usuniętą z porządku dziennego dla wydrukowania sprawozdania.

Komisja wnosi udzielenie petentowi dla poratowania zdrowia zapomogę 100 złr. Wniosek ten przyjęto bez dyskusji.

Poseł Zborowski zdaje sprawę z petycji Teofili i Stanisławy Pawulskich o dożywotnie wsparcie. Komisja wnosi przejście do porządku dziennego nad prośbą petentów ze względów oszczędności.

Poseł Podlewski wnosi udzielenie petentkom dożywotniej zapomogi po 100 zł. na każdą.

Poseł Janko popiera ten wniosek, zaś p. ks. Krasicki obstaje za wnioskiem komisji.

Poseł Gross wnosi udzielenie po 100 zł. jednorazowo.

Poseł dr. Zyblikiewicz zapytuje sprawozdawcy o wiek tych sierot a p. Spławiński czy są zdolne do pracy, poczem po jeszcze jednem przemówieniu p. ks. Krasickiego i sprawozdawcy p. Zborowskiego, wnioski pp. Podlewskiego i Grossa upadły i przejście do porządku dziennego uchwalono.

Co do petycji gminy Krzyszkowice o ustanowienie w miejscu plebanii, komisja wnosi odstąpienie prośby petentów namiestnictwu do dalszego traktowania, co też bez dyskusji uchwalono.

Poseł Ochrymowicz zdaje sprawę z petycji Józefa Diamentsteina w sprawie omycenia mostu w Dorożowie. Komisja wnosi przejście do porządku dziennego, co bez dyskusji uchwalono.

Co do petycji Wydziału powiatowego w Lisku o oszczędność w budżecie krajowym, komisja wnosi przyjęcie tej petycji do wiadomości, co bez dyskusji uchwalono.

Poseł Władysław Wolański wnosi sprawozdanie z petycji Fedorego Medaka dróżnika, o zaopatrzenie. Komisja wnosi udzielenie Medakowi 60 zł. jednorazowego zasiłku.

Poseł dr. Liske ze względu na 45-letnią służbę Medaka przy drogach wnosi aby mu udzielić 60 złr. nie jednorazowo lecz dożywotnie rocznie.

Poseł ks. biskup Dunajewski popiera wniosek p. Liskego.

Poseł ks. Jasienicki jest także za udzieleniem emerytury, ale tylko w takim razie, jeżeli się takowa Medakowi według przepisów należy.

Poseł ks. Buchwald wyjaśnia p. ks. Jasienickiemu, że gdyby Medak miał prawo do emerytury według przepisów, toby niepotrzebował petycjonować do sejmu, a ks. Jasienicki nie miałby powodu przemawiać. Mowca popiera wniosek dr. Liskego.

Poseł Hausner nic nie ma przeciw wnioskowi, ale zapytuje czy zgadza się to z powagą Wydziału krajowego, aby jego podwładni bez jego wiedzy wchodzili do sejmu z petycjami.

P. Wł. hr. Badeni, jako członek Wydziału krajowego, wyjaśnia, że petent wyszedłszy ze służby z powodu starości, przestał być podwładnym Wydziału.

P. hr. Golejewski dodaje, że od 45 lat autonomia nie istnieje, więc Medok nie mógł tylu lat służyć w służbie krajowej, aby według przepisów nabyć prawo do emerytury, ale faktem jest, że przez ten czas służył krajowi w służbie drogowej.

P. dr. Liske wyjaśnia, że nie twierdził, jakoby Medok miał prawo do emerytury.

P. ks. Sawa zgadza się z wnioskiem p. Liskiego, ale dla uniknienia wątpliwości wnosi, żeby zamiast „emerytury" powiedzieć „prowizji".

Po odpowiedzi sprawozdawcy uchwalono wniosek p. dr. Liskiego, udzielając 60 złr. rocznie nie jako emeryturę lub prowizję, lecz jako zaopatrzenie.

Tenże sprawozdawca wnosi imieniem komisji petycyjnej udzielenie petentowi Franciszkowi Flasińskiemu *veniam aetatis*.

Poseł ks. Krasicki sprzeciwia się temu ze względu, że tworzenie wyjątków i zwalnianie urzędników od studjów jest nieuzasadnione i może być szkodliwe, wnosi więc przejście do porządku dziennego.

Wniosku tego nie poparto.

Sprawozdawca wyjaśnia p. ks. Krasickiemu, że tu nie idzie o *veniam studiorum*, po czem wniosek przyjęto.

Co do petycji Mikołaja Gromadzkiego również o *veniam aetatis*, uchwała przychylna zapadła bez dyskusji.

Dalej tenże sprawozdawca referuje w przedmiocie petycji p. Gedeona Gedroica, żądającej zwrotu 20.740 złr. za dostarczany, a następnie przez Wisłę zatopiony kamień tłuczony, do budowy drogi krajowej lubelskiej przeznaczony.

Sprawa ta wywołała długą dyskusję, w której brali udział pp.: ks. Krasicki, Hausner, ks. Sawa, hr. Badeni, hr. Golejewski, hr. Krukowiecki, Spławiński, powtórnie Hausner, Zyblikiewicz, Wesołowski, następnie hr. Golejewski i ks. Sawa zabierali głos jeszcze w sprawie osobistej, poczem po przemówieniu sprawozdawcy wniosek komisji, upoważniający Wydział krajowy do załatwienia pretensji pana Gedroica, względnie jego prawonabywców w drodze łaski, został odrzucony.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania petycji Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" we Lwowie, o przeznaczenie z funduszów krajowych stosownej kwoty na cel budowy własnego zakładu gimnastycznego.

Komisja, której sprawozdawcą jest p. Pławicki, wnosi udzielenie zaliczki na ten cel w kwocie 4 000 złr., po 500 złr. przez lat 8.

Zabiera głos przeciw wnioskowi p. Zyblikiewicz.

Godz. 2. min. 15. Posiedzenie trwa dalej.

Gospodarstwo przem i handel.

„Kotwica" (der Anker), Towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu. (Jeneralna reprezentacja we Lwowie ul. Hetmańska l. 8.) — W miesiącu maju 1880 wydano 519 polic z kapitałem złr. 834.347 ct. —., a zatem od 1. stycznia 1880 r. wydano 2325 polic na 4,148.700 złr.

W upłynionym miesiącu zebrano premij złr. 110.101 ct. — wkładek złr. 108.300 ct. —, w 5-miesięcznej operacji, t. j. od 1. stycznia 1880 roku zyskano premij i wkładek łącznie 1,060.710 złr.

W skutek wypadków śmierci wypłacono w roku bieżącym złr. 281.438 ct. —, zaś od istnienia towarzystwa złr. 9,379.831 ct. —.

Fundusz gwarancyjny złr. 30,390.974 ct. 93.

Telegramy „Gaz. Narodowej."

Praga d. 25. czerwca. Posiedzenie sejmu; rozprawa ogólna nad nowellą wyborczą. Namiestnik obszernie uzasadnia nowellę i oświadcza, że rządowi w tej sprawie wcale nie chodzi o kwestję zaufania; projekt rządowy pomija wszelkie stosunki stronnictw i jest czysto rzeczowy. Za nowellą przemawiali Zeithammer, Edw. Gregr, Jerzabek, Schönburg, Limbek, Scharschmid. Dalsza rozprawa do jutra odłożona.

Rzym d. 25. czerwca. Posiedzenie Izby posłów. Właśnie podczas głosowania ktoś rzucił z trybuny naprzeciw krzesła prezydenta, dwa wielkie kamienie na grupę posłów, którzy kartki oddać chcieli. Nikt nie skaleczony. Prezydent kazał winnego aresztować a trybunę wypróżnić.

Paryż d. 25. czerwca. W senacie odpowiadał Freycinet na wczorajsze wywody Audiffreta i Brogliego: Ponieważ senat odrzucił artykuł 7., który tworzył transakcję, był rząd zmuszonym użyć ustaw istniejących, większość kraju bowiem żądała gwarancji przeciw zakonom. Rzecz smutna, że żaden nie prosił rządu o konsens, czem sparaliżowane zostały życzliwe chęci rządu, który nie może pozwolić ani powrotu do teokracji, ani też aby zakony z zewnątrz rozkazy otrzymywały. Bocher (z prawicy) gorąco przemawia za prawami ojców rodzin. Poczem wniosek Audiffreta, aby petycje przeciw dekretom z 29. marca odesłać rządowi, 143 głosami przeciw 127 odrzucono, i prosty porządek dzienny przyjęto.

Dzisiejszy spadek kursów spowodowały stosunki lokalne.

Berlin d. 25. czerwca. Konferencja dzisiaj popołudniu trzy godziny obradowała. Sądzą powszechnie, że główne prace dzisiaj skończone zostały.

Berlin d. 25. czerwca wieczór. Konferencja zapewne jutro skończy prace swoje protokolarną deklaracją, że zebrani na konferencję ambasadorowie mocarstw, celem wykonania artykułu 24. traktatu berlińskiego, granicę wytyczyły. Następnie przeszlą ambasadorowie swoim rządom relacje, poczem mocarstwa Portę identycznemi komunikatami zawiadomią o uchwale konferencji. Sądzą, że konferencja wszystkie faktyczne stosunki tak dalece rozważyła i zgodność mocarstw tak zaimponuje, iż do ostatecznego przeprowadzenia uchwał nie będzie potrzeba osobnej egzekucji.

Berlin d. 25. czerwca. Posiedzenie Izby posłów. Na interpelację z powodu wcielenia Altony i dolnej Łaby do okręgu cłowego, odpowiada minister skarbu, że jeżeli jakie będą szkody ekonomiczne, to korzyści jednak będą większe. Rząd postępował konstytucyjnie. Z postępowania swego wobec Hamburga rząd winien tylko reichstagowi się tłumaczyć, i w sejmie nie da żadnego oświadczenia. Na interpelację Schorlemera, jakie są widoki żniw, odpowiada minister rolnictwa, że nie ma jeszcze dostatecznych relacyj; w ogóle zboże jare i pszenica stoją pomyślnie, żyto niepomyślnie; zbiór kartofli wypadnie zapewnie dobrze. Na wypadek głodu rząd ma potrzebne środki, a w ostateczności dalszych zażąda.

Wiedeń d. 26. czerwca. Biskup gurkski, Wiery otrzymał godność tajnego radcy.

Paryż d. 26. czerwca. „Ajencja Havasa" donosi z Dubrownika: Liga albańska zażądała posiłków Albańczycy strzałami karabinowemi nie dopuszczają Czarnogórcom robić żniwo na albańskiem terytorjum Vojna.

Berlin d. 26. czerwca. Konferencja jednogłośnie przyjęła sprawozdanie delegatów co do francuzkiej propozycji granicznej. Dzisiaj obradują delegaci nad kilkoma pomniejszemi punktami. Uchwałę co do tych punktów powezmą ambasadorowie w poniedziałek.

Londyn d. 26. czerwca. Posiedzenie Izby posłów. Labouchere zapowiada, że we wtorek postawi wniosek o cofnięcie uchwały co do Bradlaugha. Gladstone oświadcza, że gabinet jutro ponownie się zastanowi nad krokami, któreby co do praw Bradlaugha przedsiębrać należało, i pochwala, że dyskusja nie później jak we wtorek nastąpi.

W teatrze hr. Skarbka.
Dziś, w sobotę dnia 26. czerwca 1880.
PERICOLA
Opera komiczna w 4 aktach z franc. pp. H. Meilhac i L. Halevy. — Muzyka J. Offenbacha.
Kapelmistrz p. Jarecki.
Początek o godzinie pół do 8mej wieczór.

W niedzielę dnia 27. czerwca 1880.
O godz. 1/2 4. po południu:
ROBERT i BERTRAND
czyli: **DWAJ ZŁODZIEJE**
Wodewil w 3 aktach ze śpiewami i tańcami — muzyka K. Hoffmana, przekład Wł. L. Anczyca.

O godz. 1/2 8. wieczór:
Po raz czwarty:
KADET OKRĘTOWY
Opera komiczna w 3 aktach — Libretto F. Zella, przekład B. Czerwieńskiego, muzyka R. Genée.

Lwów, z Izby handlowej, 26. czerwca.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	281 —	284 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jaska	166 50	169 50
Banku hypot. galic. po 200 zł.	300 —	304 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	250 —	— —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	97 70	98 70
„ „ „ 4 „ „	91 —	92 —
„ „ „ 5 „ okres.	97 70	98 70
Banku hypot. galic. 6 prct.	102 25	103 25
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	102 —	104 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	97 50	98 50
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	98 —	100 —
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	101 —	103 —
Losy miasta Krakowa	20 50	22 —
„ „ Stanisławowa	25 —	27 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 42	5 54
„ cesarski	5 45	5 55
Napoleondor	9 30	9 40
Półimperjał rosyjski	9 56	9 68
Rubel rosyjski srebrny	1 57	1 68
„ „ papierowy	1 24 1/2	1 26 1/2
100 marek niemieckich	57 25	58 —
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 25. Czerwca 1880.
godzina 2. minut 27. popołudniu.

Losy kredytowe	180.25	Węgier. kred.	266.—
Anglo-austr.	135 25	Unionsbank	111.80
Kolej Kar. Lud.	281 25	Nordbahn	251.50
Kolej Połud.	82.75	Kolej Alföld.	158.—
Kolej Elżbiety	190.—	Kolej Lw.-czer.	167.50
Węg. Nordostb.	148.—	Wied. Comunal.	119.60
Węg. obl. p. w zł.	88.25	Galiz. indemniz	97 75
Losy z r. 1864	172 75	Kolej siedmiog.	107.75
Renta węg. 6%	110.07	Losy tureckie	16.40
Bankverein	136.50	Rosy. rubel pap.	1.25 1/4
Losy węgier.	114.50	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: wzmocnione.

Wiedeń d. 26. czerwca.
godzina 10 minut 42 przed południem:

Akcje kredytowe	281.60	Anglo-austrjac.	135.30
Kolei Kar. Lud.	282.—	Kolej Połudn.	—.—
Unionsbank	112.10	Napoleondor	9.33 1/2
Rosyj. banknoty	1.25 1/4	Usposobienie: sline.	

Berlin d. 25. czerwca.
godzina 5 minut 1 po południu:

Rosyjs. bank.	217.40	Akcje kredyt.	490.50
Lombardy	145.—	Galicyjskie	122.80
Kolei Rumuń.	55.90	Austr. banku	173.80

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzeda
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	97 75	98 25
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	91 25	92 —

Lwów, dnia 26. czerwca 1880.

Dobroć znakomita.
Cena najtańsza.
Od lat 20 w kraju dobrze znany
Grodziecki
Portland-Cement
w beczkach po 160 i 100 kilogr.
jakoteż
Wapno hydrauliczne
kufsztyńskie,
poleca w świeżym gatunku
August Schellenberg,
we Lwowie.

W interesie gospodarzy hodowania bydła i posiadaczy koni, zwracamy uwagę na dzisiejsze ogłoszenie „Leki dla zwierząt."

Dr. Ludwik Łubiński
adwokat krajowy we Lwowie, przeniósł swoją kancelarję do domu pod l. 14, przy ulicy Kościuszki (naprzeciw gmachu sejmowego).
4—12

Wiedeń 24 czerwca.

	płacą złr.	żądają złr.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w banku 5 prc.	78 70	78 90
„ w srebrze 5 „	74 80	74 90
Loterjalne: 1834 po 250 złr. w. a. 4 pr.	128 50	129 —
1860 „ 500 „ „ 5 „	183 50	184 —
1860 „ 100 „ „	183 50	184
1864 „ 100 „ „	173 50	174 —
Losy aust. dom po 120 zł. 5 „	43 50	44
Renta złota 11. pret.	88 8	89 —
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	97 70	98 20
Bukowińskie	97 70	97 [illegible]
Inne publiczne pożyczki		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	110 60	110 80
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 pr. [illegible]	118 50	118 90
Węgierska poż. po 100 złr.	114 50	115 —
Tureckie pożyczka kol. po 4 fr.	—	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	135 50	136 50
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	282 —	282 25
Zakład kred. węgier. 200 złr.	267 50	268 —
Towarz. ubezpiecz. austro-austr. po 500 złr.	790 —	795 —
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	— —	— —
Galic. bank dla handl. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku austro-węg. po 600 złr.	878	881
Unionbank po 100 złr.	118	118 25
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	132 25	132 75
Węgierc. zachodn. (Waitz) po 200 złr. w. a.	149 50	150 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	68 —	69 —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	188 50	189 —
Elżbiety „ „ m. k.	189 25	190 75
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2512 —	2517 —
Franciszk. Jós. po 200 zł. w. a.	169 25	169 75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	281 —	281 50
Lwow.-Czer.-Jassk. po 200 zł.	168 —	168 50
Mozawier-Śląskiej (austrjack.) po 200 złr.	11 75	12 —
Austro. półn. nach. po 200 zł. m.	69 50	70 —
„ „ lit. B. po 200 „	192 25	192 75
Rudolfa po 200 złr. srebr.	163 25	163 50
Kolei transyl. po 200 zł. w. a.	139 75	140 25
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	256 10	257 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	83 25	83 75
Tramway wied. po 170 zł.	243 75	244 —
Węgiersko-galicyjski (kaszpk.) po 200 złr.	143 50	144 —
Węgier. północ. wschodn. po 200 złr. srebr.	148 —	149 50
Węg. wschodn. (Ostbahn) po 200 zł.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. österr. 5 pr. zł.	116 50	116 75
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	101 75	102 25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	90 25	— —
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	97 50	98 50
Galic. bank hipot. 6 proc. w. a.	102 25	102 75
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	103 —	104 —
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	102 50	103 —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 200 zł. 5 proc. srebr. w. a.	89 50	90
Alföldzkie po 200 zł. 5 proc. srebr. w. a.	90 —	90 50
Czesko-n 200 złr. 5 pr. m. w. a.	94 50	— —
Elżbiety po 5 pr. m. w. a.	98 25	98 75
„ em. 1873 5 proc.	97 —	98 —
„ em. 1870 5 „	99 50	100
„ em. 1873 5 „	102 —	102 25
Ferdynanda pół. 5 prc. m. k.	105 50	106 —
„ „ 5 „ w. a.	104 50	— —
„ „ 5 „ srebr.	101 25	101 75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	104 50	105 25
„ II. em. 5 prc.	102 50	103 25
„ III. em. 1871 200	102 50	103 —
„ IV. em. a 200 zł. 5 p.	— —	— —
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1866 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90 75	91 25
Lw.-Czer. Jass. II. em. 1867 200 złr. srebr. 5 pr. w. a.	95 75	96 25
Lw.-Czer. Jass. III. em. 1868 200 złr. 5 pr. srb. w. a.	91 —	91 25
Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 200 złr. 5 pr. srebr. w. a.	88 50	89 —
Rudolfa po 200 złr. w. a. 5 prc. srebr. w. a.	95 50	96
Rudolf em. 1869 po 200 złr. 5 pr. sr. w. a.	94 75	95 —
Rudolfa em. 1873 po 200 zł. 5 proc. srebr. w. a.	94 50	94 75
Siedmiogrodzkiej na 200 złr. 5 pros.	84 10	84 40
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	80 50	81
Kiary po 40 złr. m. k.	— —	44
Keglevich po 10 złr. m. k.	16 —	16 50
Kaskowskie po 20 zł.	80 75	81 25
Palffy po 40 zł. m. k.	43 —	43 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18 —	18 50
Kn. Salm po 40 zł. m. k.	52 25

MORELE
włoskie
codziennie świeże
otrzymuje i rozsyła handel
St. Markiewieza
we Lwowie, w Rynku, l. 42.
3085 1—8

Ze świeżo wprost z Chin nadeszłej przesyłki
Herbaty
kosztuje **pół kilog. zł. 4 i 3.50.**
Opakowanie i list frachtowy od każdej przesyłki liczy się 20 ct.
Łaskawe zamówienia uskuteczniam odwrotną pocztą za pobraniem.
J. S. Podlewski,
Lwów ul. Sakramentek Nr. 4.

Ekspedytor
znajdzie umieszczenie przy urzędzie pocztowym w **Łużanach.**
2588 3—3

Nauczycielka
w wyższym stopniu, wykształcona w muzyce na fortepianie, w francuskim, niemieckim i polskim języku, poszukuje posady na **wsi.**
Adres: „Prawda" l. 48, poste restante we Lwowie. 2598 1—3

1000 złotych
tej pani, któraby po użyciu mojej
Maści na piegi
tak piegi, jakoteż ostudy, plamy występujące podczas brzemienności i opalenia od słońca, w ogóle wszystkie płeć naruszające kolory, nie straciła. Wysyłam za zaliczeniem słoik po 2 zł. 10 ct 2008 1—4
ROBERT FISCHER,
doktor chemii,
we Wiedniu, I, Johannesgasse nr. 11.

Najtańsze źródło do nabycia!
Farb olejnych i suchych,
lakierów i pokostu
2553 2—12
Józefa Kleina
we LWOWIE, [obok Brygidek].

Wodna kuracja
Z dniem 1. maja b. r. rozpoczął się letni sezon kuracji, który trwać będzie do końca października.
Nadzwyczaj pomyślne skutki, które dotychczas metodą kuracji wodnej osiągnąłem, wzbudzają czem raz więcej zaufania do tej metody, przez którą tyle cierpiących zdrowie odzyskało.
Chorzy powodując się instrukcjom lekarskim, odzyskują zdrowie, bez utraty czasu, oddając się swojemu zawodowi.
Konsultacje i wszelkie narady odbywają się codziennie od 2—3 po południu w pomieszkaniu podpisanego lekarza w **Stanisławowie** pod l. 3. w Rynku. 2528 3—6
Edward Blaustein.

TAMAR INDIEN Grillon cukierki z owocu rozwalniającego przeciw ZATWARDZENIOM, *Hemoroidom Migrenom.* Łagodny i przyjemny środek dla dzieci. W Paryżu ulica Grammont, 25, we Lwowie w aptece p. Kryżanowskiego i P. Mikolascha. W Stanisławowie apt. F. Stechera. 1818 8—52

Handel herbaciany
Józefa Padewskiego
Lwów, Rynek l. 18.
poleca
HERBATĘ karawanową pół kilo zł. 2, 3, 4 i 5 jakoteż w oryginalnem opakowaniu braci K. i S. Popów w Moskwie funt po zł. 3.20, 3.60, 4 i 4.60.
Najlepsze **Wyslewki** pół kilo po zł. 1.20 i 1.60.
Zamówienia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą. 2277

LAMPIONY papierowe
na uroczystości i festyny ogrodowe, poleca
Eduard Boschan,
Wiedeń,
Bauernmarkt Jasomirgottstrasse 6.
Sortymenty na próbę w 15 rozmaitych wzorach od 1 zł. 50 ct. i wyżej.
2009 2—3

Bergmanna
mydło od piegów
do zupełnego usunięcia piegów poleca się po 45 ct. sztuka. We Lwowie do nabycia w apt. Z. RUCKERA. 1918 4—20

CLARIDAD [natur. farba na włosy].
Znany w całej Europie **jedynie i wyłącznie** pewnie działający środek, który w 8—10 dniach oddaje włosom pierwotny ich kolor czarny, brunatny lub jasny a łupież usuwa w 5 do 6 dniach. NB. **Claridad** nie zostawia po sobie żadnych plam i nie brudzi ani skóry na głowie ani bielizny itp. Flaszka „Claridad" wraz z przepisem użycia 1 złr. 50 ct., za opakowanie 15 ct. osobno. Wysyłka za pobraniem.
Gustaw Behrendt, Wiedeń, verl. Kärtnerstrasse 48. — W Peszcie: u Radocsay & Banyay, handel korzenny. 2003 4—4

Tord-Boyaux niszczący myszy, szczury, krety etc. Uznanie honor. na Wyst. Pow. 1878. W Paryżu pp. Guerard et C-ie, rue de l'Hôpital des Beaux Arts, 17.— We Lwowie wap. P. Mikolascha, we Wiedniu w apt. 16 Operagasse.
1820 13—26
We Lwowie w apt. K. Krzyżanowskiego.

Dr. wszech nauk lekarskich
Władysław Piaskiewicz,
osiadł i udziela pomocy chorym
w Kozłowie.
Ubogim ordynuje od godziny 11 do 12 bezpłatnie. 2594 1—3

Sprzedaż inwentarzy.
Z powodu wydzierżawienia majątku Cewków, w powiecie Cieszanowskim, odbywać się będzie na folwarku NIEMSTÓW, pół mili od Cieszanowa, w dniu 5. **Lipca** i dni następnych, w drodze licytacji sprzedaż 74 koni roboczych, 90 krów, 160 sztuk jałownika różnego wieku, 6 buhajów, 900 owiec Negretti, tudzież maszyn i narzędzi gospodarskich" 2589 3—3

Przy ulicy Hetmańskiej w kamienicy
pod Nr. 8.
będą od 1. października r. b. na dole
cztery pokoje
dla swego korzystnego położenia najwłaściwsze na sklepy do wynajęcia. — Bliższą wiadomość udziela portier mieszkający w podwórzu. 2292 2—?

Z powodu zakupna
wielkiej ilości towarów po upadłym wiedeńskim zakładzie towarów modnych, możemy jak długo zapas wystarczy, następujące rzeczy sprzedawać za trzecią część wyrobu. Tylko za 10 zł. 50 ct. sprzedajemy elegancką kanafasową suknię domową lub do ogrodu, parę eleg. trzewików modnych, modny parasol jedwabny, 6 par koler. pończoch, parę metal. podwiązek zdrowia, modny kapelusz, 6 lnian. chusteczek do nosa batystowych, parę rękawiczek glansew. na 2 guziki, koszyk do kupna lub torbę, wielki misternie wyszywany, modną damską bindę. Jako dodatek z naszego składu towarów dajemy karton z trzema szt. mydełek rozmaitych, flaszeczkę perfumy lub wody kolońskiej i jap. chusteczkę jedwabną. Za gotówkę lub zaliczeniem. Opakowanie 60 ct.
Bureau der grossen Waaren-Depots, we Wiedniu, Praterstrasse 16.

Obwieszczenie.
Zafantewany przez dr. Brunbergera skład towarów sławnej nagrodą uwieńczonej fabryki towarów ze srebra simili, Maxymiliana Simili, musi być do końca t. m. wyprzedany. Sprzedajemy tedy całe garnitury stołowe, składające się z 39 sztuk tylko za 6 zł. 95 ct. Wartość szacunkowa zł. 15.50. 6 doskonałych łyżek ze srebra simili, 6 najlep. łyżeczek ze sr. simili, 6 ciężkich widelców, 6 ciężkich nożów, cukiernica ze srebra simili, warzecha do wieka ze srebra simili, cukierniczka ze srebra simili (szkło kryszt.) k sz na chleb lub owoce ze srebra simili, tace ze srebra simili, 6 praw. ze srebra simili tacek na wodę, 3 praw. lichtarze ze srebra simili, solniczka lub pieprzniczka kryształowa, kubek na wykłuwacze do zębów. Wszystko to w najlepszej jakości tylko za 6 zł. 95 ct. W imieniu masy konkursowej
Bureau der grossen Waaren-Depots, we Wiedniu, Praterstrasse 16.
Skrzynka i opakowanie 50 ct.

Ciągnienie 1. lipca.
PROMESY
na
losy kredytowe | losy wiedeńskie
tylko zł. 4.50 i stempel | **tylko 2 zł. i stempel.**
Obie razem tylko 6 zł. 25 ct. i stempel.
Główna wygrana **400.000 złr.**
Państwowe losy na cele dobroczynne po 2 zł.
Na 10 losów jeden darmo!

Przy odbytem na dnia 1. czerwca ciągnieniu losów państwowych z r. 1864 padła druga główna wygrana 20000 zł. na serje 2195 nr. 97 u nas nabytego losu.

***Wechslergeschäft** der **Administration** des* **MERCUR** 2010 2—3
Tylko **we Wiedniu,** Wollzeile 13. Ch. Cohn Tylko **we Wiedniu,** Wollzeile 13.
Za pełnem zaliczeniem nie wysyłamy żadnych zamówień.

Piękność i świeżość płci!
Eau de Lys de Lohse.
LOHSEGO LILIOWE MLEKO PIĘKNOŚCI.
Eau de Lys de Lohse
usuwa piegi.
chroni od opalenia słońca.
czyni skórę białą i delikatną.
konserwuje i ulepsza płeć.
przywraca świeżość młodocianą.
usuwa wszelkie nieczystości skóry.
uznane przez **medyczne fakultety** jako jedynie praktyczny środek piękności.
Lohsego mydło z mleka liliowego
najdelikatniejsze i najczystsze ze wszystkich mydeł, czyniące skórę gibką i białą.
Gustaw Lohse, c. k. nadw. perfumerzysta w Berlinie,
wynalazca Lhosego perfumy konwaljowej.
Do nabycia we wszystkich znaczniejszych aptekach, handlach perfum itp. w całym świecie. 1916 3 12
W oryginaln. flaszeczkach po 1 zł. 25 ct, większa po 2 zł. 50 ct.

Najdawniejszy handel
Płócien i bielizny stołowej
Frydryka Schubutha i Syna
we Lwowie w Rynku l. 45.
otrzymał świeży transport
Płócien
i bielizny stołowej.

Środki lecznicze dla zwierząt
wyrabiane przez
Franciszka Jana Kwizdę w Korneuburgu,
c. k. dostawcę nadwornego preparatów weterynaryjnych.
Z licznych pism o skutecznem użyciu tych preparatów przytaczamy następujące:
Do p. Fr. J. Kwizdy, c. k. dostawcy nadwornego w Korneuburgu.
Serajewo d. 18. listopada 1878.
Udzielony przez Wgo pana armii okupacyjnej bezpłatnie płyn uzdrawiający został w ciągu przeprowadzenia okupacji tak u koni zaprzęgowych jakoteż kawalerzyckich wielostronnie użyty.
Wyrażając panu za ten patrjotyczny dar moje podziękowanie, korzystam chętnie z sposobności i donoszę panu, że wzmiankowany płyn jako środek leczący i zachowawczy, przeciw wszelkim tym cierpieniom z nadzwyczajnym skutkiem używany bywał, które powstają z przeciążenia i szkodliwych wpływów w biwakach podczas słotnej pory.
Z rozkazu Jego Ekscel. komenderującego
Hr. Sizzo, podkomorzy i oficer ordonansowy.

Do p. Fran. J. Kwizdy, c. k. dostawcy nadwor. w Korneuburgu.
Pański c. k. płyn uzdrawiający używałem u moich koni tylko krótki czas i osiągnąłem za pomocą tego zadziwiające skutki. Również z mojej porady używa w naszej okolicy kilku posiadaczy koni pański płyn uzdrawiający i we wszystkich wypadkach są nader zadowoleni, w skutek czego zostałem przez nich upoważniony, wyrazić panu za pański pożyteczny wynalazek podziękowanie. Maciej Dworczack, c. k. inspektor mierniczy. Pecsvarad.

Do p. Fr. J. Kwizdy, c. k. dostawcy nadwornego w Korneuburgu.
Skutek, jakiego po kilkokrotnem użyciu pańskiej maści na kruche i łamne kopyta końskie doświadczyłem, był zadziwiający.
Pomiędzy innemi wyleczyłem 17letniego ogiera, który wskutek kruchych i zepsutych kopyt i zabliźnionej ryty od kilku tygodni był przy robotach nie użytecznym, za pomocą pańskiej maści zupełnie.
Już trzeciego dnia po pierwszem kąpaniu i nacieraniu, przestał koń nalegać a siódmego dnia nie utykał wcale, i od tego czasu używam konia do wszystkiego, albowiem wyleczył się zupełnie.
Kopyto jest elastyczne, czego dawniej nie było.
Opierając się tedy na prawdziwym fakcie, mogę pańską maść na kopyta każdemu posiadaczowi koni jak najlepiej zalecić, i czynię to tem przyjemniej, albowiem wiem to z mego doświadczenia, jakie zmartwienie sprawiają nieraz chorowite kopyta u koni.
Wiedeń.
Wilhelm Buchwald,
c. k. nauczyciel jazdy konnej w kademii teresiańskiej, dawniej rotmistrz.

We Lwowie: J. Beiser apt., St. Markiewicz, J. Piepes apt., Rucker apt., P. Mikolasch apt., K. Krzyżanowski apt., *Biała*: J. Krana, Erich Keller apt.; *Bielsk*: G. Johanny apt., J. A. Stanko apt., *Bochnia*: P. Niedzielski; *Bóbrka*: L. Międlicki apt.; *Brzeżany*: B. Fadenhecht, J. Margulies, Em. Mörl; Br. Dembiński apt. *Brody*: Michał Kulak, Ed. Liszka apt., K. R. Witosławski apt. *Buczacz*: K. Jeżewski, Leib. Neumann; *Czerniowce*: Ig. Schnirch; *Chorostków*: Isaak Katz; *Jaworów*: Wł. Lachowicz; *Jasło*: J. Steinhaus; *Braków*: M. Jawornicki; *Komarno*: Al. Emperla nast. apt.; *Kołomyja*: J. Sidorowicz, Ed. Stenzl apt; *Leżajsk*: Józ. Hirschfeld; *Lutowiska*: St. Semrzewski apt.; *Mysłenice*: B. Schöngut, Moses Gutmann; *Mielec*: Hirsch Bodner; *Nadwórna*: W. Dziembowski apt.; *Nowy Sącz*: W. Filipek apt., R. Jakubowski, Kosterkiewicza spadk.; *Przemyśl*: E. Machalski, J. Maszewski apt., M. Kozłowski, F. Gaidelska: *Przemyślany*: E. Baranowski apt.; *Przeworsk*: F. Switalski, S. Kollera wd.; *Poprad*: A. E. Krompacher; *Rzeszów*: J. Schaitter et Cmp.; *Sambor*: P. Gailhofer, C. Maresch, Aleksiewicz apt., *Żywiec*: Hecko i Gołecki; *Sędziszow*: J. Mizewski; *Stanisławów*: Alb. Amirowicz apt., J. Macura i A. Beili apt.; *Stryj*: J. Zgórski, D. Nussenblatt et Cmp.; *Sokal*: Julian Hausberg, apt.; *Tarnopol*: Fr. Jamrogiewicz apt., O. Morawetza spadk.; *Tarnów*: F. R. Leszczyński, Müldner et Comp. W. T. A. Wielogórski; *Ubście biskupie*: M. Auerbach, *Wielicska*: S. Walorka wd. L. Schiller; *Zakliczyn*: F. Merczyński.
Oprócz tego znajdują się prawie we wszystkich miastach i miasteczkach monarchii składy, które od czasu do czasu ogłaszam w dziennikach. 16.

Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd podciągnąć, otrzyma wynagrodzenie do 500 złr.

Główny skład fabryczny
Powszechnie jako najlepszy uznany

PORTLAND-CEMENT
z fabryk
Opolskich
dawniej
GRUNDMANN
dostarcza
F. C. Proksch
we Lwowie,
ulica Trybunalska
liczba 1.

Bareże
na suknie czarne, łokiec 25, 40 i 50 ct, kolorowe łokiec 30 i 75 ct.
Materje wełniane
na suknie,
łokiec 25, 30 i 40 ct.
Alpaka czarna
Kaźmier czarny
łokiec 1 zł., 1 zł. 20 ct. i 1 zł. 50 ct.
RYPS czarny
na mantylki, łok. zł. 2 i 2.50.
Chustki czarne
kaszmirowe duże z frenzlami jedwabnemi zł. 5, 6, 8 i 10.
okrągłe [fichu] 4 zł. 50 ct. i 5 zł.
poleca 2487 3—6
Karol Gruchol
we Lwowie, Rynek, 35.
Próbki posyłam na żądanie.

NEWRALGIE
wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti newralgijnych Dra-*Cromier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levassem, rue della Monnaie, 23 we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha i Krzyżanowskiego obok Brygidek 1808

Główna wygrana zł 200.000.
Najniższa wygrana 200 zł.
Dnia 1. lipca 1880,
odbędzie się wielkie ciągnienie przez rząd założonej i gwarantowanej c. k. austr. państwowej pożyczki kolejowej z r. 1858 w ogólnej kwocie
129 milionów 230.200 zł. w.a.
Pomiędzy wygranemi tej pożyczki znajdują się wysokie wygrane, a to: zł. 200.000, **150.000, 50.000, 25.000 20.000, 15.000, 10.000, 5,000, 2.000, 1.000, 500** złr. i t. p. i **200** złr. a. w. jako najniższa wygrana losu wyciągniętego.
Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia tak wielkich szans wygranej jak ta, przeto podana jest każdemu sposobność z małą wkładką zrobić wygraną **200.000** złr.
Los z serją i numerem wygranej kosztuje 2 zł. 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł. a. w. w banknotach.
Łaskawe zlecenia załatwiają się za nadesłaniem gotówki, lub za zaliczeniem, szybko, sumiennie i franco; do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan gry, każdego objaśnienia udziela się chętnie a po uskutecznionem ciągnieniu przesyła się każdemu uczestnikowi listę ciągnienia, a wygrane wypłaca się zaraz. Upraszam o rychłe udawanie się do domu handlowego 2581 2 4
J. Breycha, w Frankfurcie n. M.

Spółka
handlowo-rolnicza
w Stanisławowie
zawiadamia strony interesowane, iż podczas tegorocznego jarmarku
w **Ułaszkowcach**
reprezentowaną tamże będzie przez swoją Dyrekcję w czasie
od 3 do 8. lipca
celem przeprowadzania tranzakcyj zbożowych i zawierania wszelkich innych w zakres jej czynności wchodzących interesów.
2598 1—3

Godne polecenia!
Nowo wydany portret, pięknie wykonany
hr. Potockiej,
[sławnej piękności polskiej]
olejodrukowy wraz z pięknemi szerokiemi ramami, 60/70 centm. **wielki, kosztuje tylko 4 złr.,** w kwarcie złr. 1.50 bez ram. Taki sam gustowniej wykonany, w rzeźbionych ramach hebanowych tylko złr. 2.50. Do nabycia za gotówkę lub za zaliczeniem w jedynym składzie u 2587 2—3
J. Augenfelda
Kunsthandlung,
Wien, Riemergasse, 13.

Nie tylko każdemu choremu, ale także i zdrowym, osobliwie zaś każdemu ojcu rodziny poleca się broszurkę o 112 str. „Wyciąg bezpłatny z Dra Airy metody naturalnego leczenia" Richtera ck. nadw. księgarnia zakładowa w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig) przesyła to ważne i pożyteczne dla cierpiących dziełko na żądanie każdemu bezpłatnie i franco. Tak „Wyciąg bezpłatny" jakoteż i oryginalne, obfite ilustrowane dzieło o 500 przeszło stron. kosztujące 1 M. = 85 Xr., z przesyłką pocztową 1 M. 20 fen. = 75 Xr. wydane są w języku polskim. To ostatnie dostać można we wszystkich księgarniach, lub sprowadzić wprost z Lipska.

Spółka handlowa
„ORIENT"
we Lwowie, przy ulicy Jagiellońskiej l. 4.
dostarcza wszelkich artykułów dla rolnictwa i przemysłu krajowego niezbędnych, tudzież towarów kolonialnych, wina, oliwy i t. p.
Zajmuje się wywozem płodów krajowego rolnictwa i przemysłu, załatwia kupno i sprzedaż majątków i lasów, wyrabianiem i konwersją pożyczek.
Wszelkie zamówienia na prowincję uskutecznia w należytem opakowaniu, za najumiarkowańszem wynagrodzeniem bezzwłocznie pocztą lub koleją.
Lwów, w marcu 1880. 2177 12—?
Z. Grzybiński. A. Pilarski.

R. DITMAR
we Lwowie, plac Marjacki,
poleca
Lichtarze ogrodowe od 90 ct. i wyżej. ***Latarnie do kręgielni, werandy i ogrodu*** po najprzystępniejszych cenach fabrycznych. 2600 1—6
Wysyłka za pobraniem pocztowem lub kolejowem.

Dla kuracji zimną wodą
z wodociągami lub bez tych, dla szpitalów, zakładów kąpielowych i prywatnych polecam moje najdoskonalszej **konstrukcji urządzenia kąpielowe** dla cierpiących na **nerwy, żołądek, głowę i gośćiec.**
Elegancka **wanna kąpielowa z ogrzaniem, z wododuktem, kurkami i sitkiem** od 65 zł. i wyżej.
Wanny kąpielowe z mocnego cynku 12, 15, 18 zł.
Angielskie **aparaty tuszowe** 18, 35, 50 zł.
Nowo ulepszone wanny kąpielowe do ogrzewania w 30 minutach węglem za 5 ct. do 25 – 30° ciepła zł. 30—40 zł.
Aparaty do opalania
do każdej wanny dające się przytwierdzić po 18 zł.
Rzymska łaźnia i aparat tuszowy w 40 min. do ogrzania 3/4 lit. spirytusem lub za 5 ct. węgla do 40° pary, 100 zł. do 200 zł.
Bezwonne domowe i pokojowe **klozety,** klyzopompy, pidetów aparatów inhalacyjnych itp.

M. Steiner, fabrykanta c. k. uprz. aparatów tuszowych we Wiedniu, II. Taborstrasse 29, obok poczty.
Ilustrowane cenniki franco. Odprzedającym rabat. 1967 5—5
Ustawienie całych urządzeń w zakładach kąpielowych, tudzież wszystkie tego zawodu roboty wykonują się najrychlej.

Trumny metalowe
w obfitym wyborze i po umiarkowanych cenach poleca:
handel sprzętów kościelnych i cerkiewnych
Walentego Stachiewicza
w Tarnopolu (Targowica końska.)

Wielki medal srebrny 1872. Dyplom Wiedeń 1873. Dwa medale Paryż 1878. Medal złoty Linz 1879.
C. k. kraj. uprzyw.
chirurgiczne strzykawki
aparaty do wyrabiania wody sodowej i syfony,
fabryka **Karola Pochtler** we Wiedniu,
Neubau, Westbahnstrasse Nr. 35.
Fabryka i skład wszelkich **gatunków** chirurg. **strzykawek, klyso-pomp, irygatorów,** aparatów do wyrabiania **wody sodowej** i wszystkich napojów musujących. Patentowane zatyczki **do flaszek.**

Aparaty do wyrabiania **wody sodowej,** od 500 do 10.000 **syfonów.** Zupełne **urządzenie fabryk wody sodowej.** Najnowsze najlepszej konstrukcji syfony. **w 10 wzorach.**
2025 Ilustrowane katologi i kosztorysy bezpłatnie i franco. 2—20

Preservatifs
J. N. Schmeidler, Gummifabrik.
wyłącznie u mnie prawdziwe, tuzin 1 do 6 złr. wysyła pod dyskrecją franco listownie za łaskawem nadesłaniem należytości lub za zaliczeniem 1979 1—50
J. N. Schmeidler, Gummifabrik **w Wiedniu, VII, Stiftgasse 19.**

Cały bazar we Wiedniu
jest tylko za 4 zł. 80 ct. zaraz do nabycia!
Takowy składa się z 2 pysznych lichtarzów z chiń. srebra, torebka water-proof, 2 obrazy olejno-drukowe w ramach w drzewie rzeźbionych, dewanek stołowy z nowego srebra, elekr. metal, 2 zabawne przedmioty dla panów, 2 przed. kawiczne tylko dla pań, piękny neceser do szycia, zawierający wszystko, czego pragnie serce kobiety, piękne alb. na fotografie zawierające fotografie, metalowy scgorek z długim łańcuszkiem, na minutę regul., dwie pyszne wazy na kwiaty, chińskie, czarka na masło, pieprzniczka i solniczka pulares ze skóry juchtowej z 5 przedziałami, wygodny do noszenia, pyszną latarkę kieszonkową, małą jak tabakierka, klejnoty sumatra dla panów i pań, broszkę, parę kolczyków, 2 piękne pierścienki kryształowe, garnitur guzików do koszul, pyszny wachlarz balowy i do wyskodu. Bazar ten do nabycia
we Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16,
Do nabycia pocztą. Skrzynka do tego kosztuje 45 ct. 1951II 2—6

NOWY SPOSÓB LECZENIA
ANEMII, WYCIEŃCZENIA, SŁABOŚCI SYSTEMU NERWOWEGO, CHORÓB KOBIECYCH, BRAKU REGULARNOŚCI ODPŁYWÓW MIESIĘCZNYCH, WAD SERCOWYCH i mnóstwa chorób pochodzących z niedostatku i zepsucia krwi, za pomocą
ARSENIANU ZŁOTA spotęgowanego
Dra ADDISON
I KROPLI ODRADZAJĄCYCH
Dra SAMUELA THOMPSON
Ta metoda leczenia jest bardzo prosta. Tysiące osób wyleczonych świadczą o jej skuteczności. Zaleca się szczególniej osobom, które próbowały bezskutecznie lekarstw żelaziastych lub dawnych środków krew przeczyszczających. Nie można metody leczenia, któraby się z tą porównać mogła ile razy chodzi o przywrócenie równowagi systemu nerwowego i o powrócenie krwi żywiołów których jej brakuje. W krótkiem czasie po użyciu tych środków apetyt się wzmaga, siły powracają i chory wraca do zdrowia i normalnego życia. W Paryżu Avenue d'Austin, 12; we Lwowie w aptece p. Mikolascha i Krzyżanowskiego, w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 1008 11—?

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Grosman. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.